NUMER 51.

DZIENNIK POWSZECHNY

20 Lutego / 4 Marca 1863 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.

Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Sroda, 4 Marca 1863.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA. — Wiadomości urzędowe z Królestwa.
CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA. — Wiadomości zagraniczne.
Wiadomości rozmaite.
Wiadomości literackie.
Wiadomości o Sławianach południowych.
Lesage.
Teatr.
Kursa papierów publicznych i pieniędzy.
Obwieszczenia.
RZECZY STAROŻYTNICZE. — Opis starożytności znajdujących się w Królestwie Polskiem (ciąg dalszy).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEXANDRA II,
Cesarza Wszech Rosij, Króla Polskiego.
etc., etc. etc.
Rada Administracyjna Królestwa.

Zważywszy, że oznaczona etatem Instytutu Politechnicznego w Nowej Aleksandrji, liczba dwóch pedeli do pełnienia służby policyjnej w tym Instytucie nie jest wystarczającą;

na wniosek Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego postanowiła i stanowi, co następuje:

§ 1. Dyrektor Instytutu będzie miał pod swojemi rozkazami straż porządkową z 30 pedeli złożoną.

§ 2. Komenda bezpośrednia nad strażą porządkową oddaną będzie Inspektorowi, przez Komisję Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego mianowanemu.

§ 3. Inspektor straży w hierarchji urzędników mieć będzie klasę Xtą.

§ 4. Pedelów mianuje i uwalnia Dyrektor Instytutu.

§ 5. Płaca Inspektora wynosić będzie rs. 375 rocznie; płaca pedela rs. 150. Dwom najbardziej zasłużonym przyznaje się tytuł starszych pedeli i dodatek po rs. 50.

§ 6. Inspektor straży zarządza dyżury i nocne patrole, jakie straż ma odbywać, odbiera od nich raporta o dostrzeżonych nieporządkach i donosi o tem co zaszło Dyrektorowi.

Do Inspektora należy utrzymanie karności i porządku służbowego pomiędzy pedelami.

§ 7. Pedele co do pełnienia swoich obowiązków, otrzymają od swej Zwierzchności Instrukcję.

Mają wolny wstęp do mieszkań wszystkich zamieszkałych w gminie Nowa Aleksandrja, gdy tego zajdzie potrzeba.

§ 8. Za uchybienie w służbie lub niemoralny postępek, pedele karani będą podług uznania władzy:

a) potrąceniem z płacy,—
b) aresztem,—
c) usunięciem od obowiązków.

Kary w dwóch pierwszych punktach przewidziane, wymierza Inspektor straży, a w ostatnim Dyrektor Instytutu.

§ 9. Straż porządkowa nosić będzie mundur, a mianowicie:

a) Surdut z sukna granatowego z szafirowemi wypustkami, na jeden rząd guzików srebrnych gładkich zapinany, z kołnierzem stojącym z boków ściętym,—
b) Spodnie z sukna szaraczkowego w buty wkładane,—
c) Kepi sukienne koloru granatowego z lampasem szafirowym,—
d) Buty z wysokiemi cholewami,—
e) Pałasz kawaleryjski,—
f) Paletot kroju wojskowego z sukna ciemnoszaraczkowego, zapinany na guziki takież same, jak mundur.

§ 10. Takiż sam mundur nosić będzie Inspektor straży, z dodaniem na kołnierzu 2-ch belek srebrnych, oraz buljonu na ramionach.

§ 11. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku Praw zamieszczone być ma, oraz wydanie potrzebnych w jego rozwinięciu rozporządzeń Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego poleca.

Działo się w Warszawie d. 8 (20) Lutego 1863 r.

Wielki Książę, Namiestnik
(podpisano) „KONSTANTY."

Naczelnik Rządu Cywilnego
(podpisano) Hr. *Wielopolski*,
Margrabia Myszkowski.

p. o. Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (podpisano) *K. Krzywicki.*

Sekretarz Stanu
(podpisano) *Enoch.*

Bank Polski.—Podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 26 Lutego (10 Marca) r. b., zaczynając od godziny 10-ej z rana, odbędzie się w Banku Polskim w obecności Komisji Umorzenia Długu Krajowego i Delegowanych z Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, włożenie do kół Numerów Obligów Skarbowych 4⁰ procentowych i samo tychże losowanie. — Vice-Prezes, Rzeczywisty Radca Stanu (podpisano.) S. *Szemioth.*— Za Naczelnika Kancelarji (podpisano) *Kupiszeński.*

Zarząd Poczt w Królestwie Polskiem.—W celu zapewnienia komunikacji pocztowej od miasta Gubernjalnego Suwałk do miasta Grodna w Cesarstwie, to jest do drogi żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej, ustanowione zostały na przestrzeni pomiędzy Sejnami a Grodnem nowe Stacje Pocztowe, jako to: we wsi Kopciowie, w odległości wiorst 26 od Sejn i w m. Sopoćkiniach, w odległości wiorst 19½ od Kopciowa, a wiorst 25 od Grodna.

Na stacjach tych oddawać można i odbierać wszelkiego rodzaju korespondencję i posyłki, oraz prenumerować gazety i pisma perjodyczne.

Odwóz poczt wózkowych uskutecznia się codziennie od Suwałk przez Sejny, Kopciowo, Sopoćkinie do Grodna i nawzajem, przy których zabierać się mogą podróżni za opłatą po 2½ kop. na wiorstę od osoby, a od rzeczy po ½ kop. od funta za całą odległość od jednej stacji do drugiej.

Podając o powyższem do powszechnej wiadomości, Zarząd Poczt nadmienia, że jednocześnie z urządzeniem komunikacji między Suwałkami i Grodnem, w miejsce dotychczasowych poczt z Lipska do Grodna, zaprowadzono bieg poczty wózkowej trzy razy na tydzień z Lipska do Sopoćkiń i napowrót, w odległości wiorst 20tu. — Z upoważnienia Dyrektora Poczt Radca Zarządu *Matejf.*—Naczelnik Oddziału A. *Bobiński.*

P. o. Ober-Policmajstra M. S. Warszawy.—Kodeks kar głównych i poprawczych, tudzież ustawa gminna, wzbraniają zbierania składek, bez upoważnienia władzy, nawet na kościoły i instytucje dobroczynne. — Tymczasem dochodzi do wiadomości policji, że w wielu domach i zakładach, pod różnemi pretekstami, wybierane są składki pieniężne od osób łatwowiernych, już to uwiedzionych pozorną zacnością celu, już to zastraszonych złemi dla nich jakoby skutkami odmowy. Widzę się zatem w obowiązku ostrzedz mieszkańców miasta, aby się nie dozwalali wyzyskiwać w taki sposób, gdyż oprócz wystawienia się na niepotrzebne i bezowocne straty, przez taką powolność dla nieprawych wymagań, zachęcają ludzi złej woli do korzystania z dobroczynności publicznej, a tem samem stają się współwinnymi działań przeciwnych prawu, i za to, w razie wykrycia, osobistej odpowiedzialności uledz mogą. — Warszawa d. 19 Lutego (3 Marca) 1863 roku. — Podpułkownik *Muchanow.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Tak w Paryżu, jak i w Londynie krążą pogłoski, że w skutek odrzucenia przez rząd Waszyngtoński ostatnich pojednawczych propozycij francuzkich, gabinet cesarski przyjmie względem Stanów Zjednoczonych wybitniejszą postawę. Mówią już o energicznej nocie p. Drouyn de Lhuys i powołaniu do Paryża, wprawdzie dopiero na urlop, posła francuzkiego w Waszyngtonie p. Merciera, którego doniesieniom tak stanowczo zaprzeczył p. Seward. P. Slidell miał w tych dniach bardzo długą konferencję z p. Drouyn de Lhuys, i nie podlega wątpliwości, że pożyczka 60 milionów dolarów zostanie zaciągnięta przez stany skonfederowane w Paryżu, jakkolwiek nie uzyska upoważnienia do urzędowego notowania na giełdzie paryzkiej.

Ostatnie wiadomości z Vera-Cruz dochodzące do 30 Stycznia nie zawierają nic ciekawego. Jen. Forey ciągle jeszcze znajdował się w Orizabie i przysposabiał się do atakowania Puebli. Jeden z dzienników wiedeńskich zapewnia, że w Paryżu puszczono pogłoskę, jakoby rząd francuzki był bliski zawarcia pokoju z Meksykiem i cofnięcia ztamtąd swej armji. Dziennik ten pogłoskę powyższą zalicza do rzędu wieści puszczanych na próbę (ballons d'essai) dla zbadania opinji publicznej.

Dzienniki paryzkie utrzymują, że komisja senatu wyznaczona do roztrząśnięcia prośby p. Darimona, żądającej określenia praw dzienników co do podawania sprawozdań z posiedzeń izb, oświadczyła się za wnioskami tej prośby. Sprawozdawcą tej komisji jest p. de la Guerronnière, a w czasie rozpraw w imieniu rządu będzie przemawiał p. Baroche.

Pomimo zapisania się znacznej liczby mówców do głosu w izbie turyńskiej, w przedmiocie pożyczki, rozprawy dalcko mniej czasu zabrały, aniżeli można się było spodziewać i w sobotę izba znaczną większością zatwierdziła projekt ministerjalny. P. Minghetti zamierza wypuścić całą pożyczkę od razu, jak tylko stan finansowy Europy cokolwiek się polepszy.

Członkowie nowego gabinetu madryckiego należą do stronnictwa zachowawczego umiarkowanego i do stronnictwa progresistów powolnych, lecz zasady liberalne mało w tym gabinecie mają repzezentantów.

W Berlinie krążą pogłoski o odroczeniu lub rozwiązaniu izb, a w sferach izby deputowanych sądzono, że nastąpi to dnia 3-go marca. Według wiadomości z wiarogodnych źródeł, w gabinecie była już mowa o tem odroczeniu i rozwiązaniu, ale jeszcze nic stanowczego nie postanowiono. Dziennik urzędowy *Staats-Anzeiger* zaprzecza, jakoby *Nord-deutsche Zeitung* była organem gabinetu, który bierze odpowiedzialność tylko za artykuły ogłoszone urzędownie w pierwszem z tych pism.

(Ind. bel.; Patr., W. Z., Schl. Z.)

Anglja.

Londyn, 27 *Lutego.* W Anglji powszechne panuje zadowolenie z postanowienia rządu, ażeby dzień 7-y marca obchodzony był jako uroczystość pierwszego rzędu. Spodziewają się, że i dzień 10-ty marca, w którym odbędzie się ślub księcia Walji z księżniczką Aleksandrą Duńską, obchodzony będzie również w całym kraju uroczyście.

Znaczna liczba szlachty i kupców duńskich, zamieszkałych w Londynie, odbyła w Radley's Hotel meeting, w celu naradzenia się co do sposobu obchodu uroczystego w dniu przybycia księżniczki Aleksandry Duńskiej do Anglji. Na zebraniu tem przewodniczył p. Moller. Pomienieni duńczycy oczekiwać będą na przybycie księżniczki w Gravesend, pod namiotem bogato przyozdobionym. W następny wtorek wyprawiony zostanie bankiet, zaszczycony obecnością barona Hambro i posła duńskiego. Ciż duńczycy ofiarują ze składek podarunek księżniczce; będzie to wspaniała waza srebrna, wartości 1,000 gwineów, cyzelowana przez p. Buthelson, artystę duńskiego, w Londynie mieszkającego.

W dniu dzisiejszym znegocjowana została na tutejszej giełdzie, dla rządu duńskiego, pożyczka dwóch milionów fun. ster. po 4 od sta.

Podług wiadomości z Malty z 24-go b. m., zdrowie księcia Alfreda z dniem każdym polepsza się. W dniu pomienionym książę przeniesiony został z Saint-George do szpitala marynarki.

Austrja.

Wiedeń, 28 *Lutego.* Jeden z korespondentów *Pressy* wiedeńskiej pisze, że wkrótce hr. Apponyi opuści swą posadę jako sędzia kurjalny, która to zmiana będzie miała znaczenie polityczne. Jednocześnie rozeszła się pogłoska o zmianie zaszłej w sposobie zapatrywania się ministra stanu na kwestję węgierską. W związku z tem nadmienić jeszcze wypada, że *Bohemia*, opierając się na liście, zakomunikowanym jej do przejrzenia przez jednę ze znakomitości węgierskich, zapewnia, że w kwestji węgierskiej obie strony są bliższe niż kiedykolwiek porozumienia. W tymże liście powiedziano między innemi: „Z jednej strony przeszkody stawiane przez nierozwiązaną kwestję węgierską rozwojowi życia konstytucyjnego, z drugiej zaś strony, to co zaszło w tych czasach z deputacją siedmiogrodzką, oraz działalność sejmów krajowych i pomyślne rozwiązanie przez radę państwa rozmaitych kwestij, — oddziały bardzo pomyślnie, tak iż, jeśli mamy dać wiarę temu co powiadają mężowie należący do stronnictwa p. Schmerlinga, znaleziona została podstawa do porozumienia się w sprawie węgierskiej. Hr. Forgacz ma tym razem kierować osobiście układami, co do których p. Schmerling zgadza się zupełnie z kanclerzem nadwornym węgierskim". — Obok tego korespondent *Pesti Naplo* pisze: „Osoby z otoczenia ministra stanu utrzymują, że p. Schmerling życzy sobie szczerze zwołania sejmów węgierskiego i chorwackiego i że po swym powrocie z Pragi zamierza nakłonić kanclerza nadwornego węgierskiego do swego sposobu widzenia rzeczy. Miałem dziś sposobność rozmawiania z przybyłym tu jednym z członków rozwiązanego sejmu chorwackiego. Były deputowany ten zapewnia, że nadzieja wynurzona przez pisma zagrzebskie, iż przyszły sejm chorwacki poszle do Wiednia na radę państwa swych reprezentantów, jest zupełnie bezzasadną, lecz że bardzo być może, iż na przypadek bezpośrednich wyborów, mniejszość poprze zamiary rządu".

Pogłoska o mianowaniu profesora Dra Fr. Miklosicza prezesem rady wychowania publicznego, potwierdza się. Wiadomo, że znakomity ten uczony słowiański jest członkiem dożywotnim izby panów w radzie państwa; ztąd słowianie, pod berłem austrjackiem zostający, spodziewają się rozwoju u nich w należytym kierunku zakładów naukowych.

Francja.

Paryż, 27 *Lutego.* Senat wybrał na sprawozdawcę co do prośb w kwestji Algierji p. Dupin, który, jak się spodziewają, na ten raz lepiej się obznajmi z przedmiotem niż przy ostatniej swej mowie. Na dobrych chęciach mu nie zbywa i już dla obznajmienia się powołał biskupa Algierji, lecz nie wiadomo czy tym sposobem do właściwego udał się źródła. Misja p. Forcade de la Roquette, nie jest jak chciano wmówić, wyłącznie handlowa, lecz zostaje także w związku z powodami, skutkiem których panuje taka niespokojność umysłów w tej osadzie. Może nawet projekt Uchwały senatu dotyczącej Algierji, nie będzie na obecnych posiedzeniach roztrząsany w senacie, jeżeli p. Forcade de la Roquette, przekona się na miejscu o słuszności przeciwników projektu. Były ten minister skarbu podobno zawiózł własnoręczny list Cesarza do marszałka Pelissier, który to list ma być w dziennikach ogłoszony.

W nowem prawie wypracowanem przez radę stanu co do przymusu osobistego, miały zostać zaprowadzone następujące zmiany obecnego systemu pensja alimentarna została podniesiona z 45 fr. do 60 fr.; przymus osobisty wynika dopiero za dług przenoszący 1,000 fr.; cudzoziemcy porównani z francuzami; długość osadzenia w areszcie, zmniejszona o połowę, to jest nie może przenosić 18 miesięcy. W Austrji i Prusach wysokość pensji alimentarnej, opłacanej przez wierzyciela, oznacza się stosunkowo do ilości osób, które dłużnik obowiązany jest żywić: to jest, żony, dzieci, krewnych wstępnych, kolateralnych i t. d. W Anglji nowe prawo o niewypłacalności, w istocie znosi przymus osobisty, który ogranicza się zamknięciem na kilka dni. Jest to prawo o bankructwie, zastosowane do osób niehandlujących, z tą różnicą, iż nie utracają praw cywilnych. W Szwajcarji niektóre kantory zupełnie zniosły przymus osobisty, jak naprzykład genewski, kiedy tuż sąsiedni kanton Vaud, zatrzymał go. Powątpiewają wszakże, żeby nowy projekt do prawa, mógł być roztrząsany przez ciało prawodawcze w czasie obecnych posiedzeń. Lecz nie podlega wątpliwości, że minister jeszcze w listopadzie zażądał szczegółowego sprawozdania o skutkach przymusu osobistego od p. Sénéaut, dyrektora więzienia za długi (Chichy).

Wiadomości z Kochinchiny są pomyślniejsze. Anamici nie złożyli jeszcze broni, ale ponieśli takie klęski, że powstanie nie będzie mogło długo się utrzymać. Załoga francuzka kilkakrotnie czyniła wycieczki, stoczyła wiele bitw, a przy każdem spotkaniu

RZECZY STAROŻYTNICZE

Opisy zabytków Starożytności, przez Delegację wysłaną z polecenia Rady Administracyjnej Królestwa zebrane

w Gubernji Warszawskiej
w latach 1844 i 1846.

(Dalszy ciąg, patrz Nr. 49).

Powiat Wieluński.

Miasto rządowe Bolesławiec. Założone przez Bolesława Pobożnego książęcia Kaliskiego w roku 1269 wśród miejsc bagnistych nad samą rzeką Prosną. Wcielone do korony przez Łokietka w późniejszym czasie wraz z ziemią Wieluńską Władysławowi książęciu Opolskiemu nadane zostało. Odebrał je i na nowo przyłączył do korony Władysław Jagiełło, po siedmioletniem atoli oblężeniu tutejszego zamku. W następnych czasach licznemi obdarzone przywilejami przez Monarchów, pomimo licznych klęsk, doznanych jeszcze za czasów Rządu Pruskiego do 3,000 rs. dochodu kamelarnego liczyło. Przyjęcie rzeki Prosny za linję demarkacyjną pomiędzy Prusami a Księstwem Warszawskiem, później zaś Królestwem Polskiem, oddzieliwszy znaczną część gruntów miejskich do Prus, dochody kasy miejskiej do ⅕ części powyższej sumy zmniejszyło. Zamek tutejszy niegdyś obronny, wystawił pierwotnie założyciel miasta Bolesław Pobożny. Po śmierci Wacława Króla Czeskiego i Polskiego, następca jego w Czechach Jan książę Luksemburski, roszcząc sobie do korony Polskiej pretensje, pomiędzy innemi zamek Bolesławski z okolicznym powiatem pod panowanie swoje zagarnął. Odzyskał go przez ugodę w Wyszechradzie Król Kazimierz Wielki w roku 1335, a lubo w tej ugodzie zastrzegł sobie król Czeski wolność rozburzenia onego, jako przyległego Szląskowi, już podówczas Czechom hołdującego, przecież do tego rozburzenia nie przyszło, owszem król Kazimierz po odebraniu zamku Bolesławskiego mury jego umocnił. W następnych latach ta budowla spólnych z miastem doznawała kolei. Pod panowaniem Władysława Jagiełły wytrzymała siedmioletnie oblężenie; w czasie pierwszej wojny Szwedzkiej razem z miastem spustoszoną została przez wojska Karola Gustawa. Około roku 1670 przyprowadził ją do porządku Starosta Jan Radziejowski, ale gdy w powtórnym napadzie swoim na Polskę w pierwszych latach zeszłego wieku Szwedzi zniszczyli ją na nowo, już się potem z upadku dźwignąć nie mogła. Z całej tej budowli pozostała dzisiaj tylko dosyć wysoka ośmioboczna wieża i kawałki muru obwodowego. Zbudowaną była na kępie umyślnie widać sypanej i niedostępnemi błotami, oraz rzeką otoczonej. Fara tutejsza założoną została w roku 1596 przez Mikołaja Zebrzydowskiego Wojewodę Krakowskiego a Starostę Bolesławieckiego. W tymże roku erygowaną została przy tym kościele konfraternja literacka, którą ówczesny Prymas Stanisław Karnkowski przywilejem swoim zatwierdził. Murowana ta budowla w dobrym dochowała się stanie, ale się stylem starożytnym nie odznacza. Drewniany kościołek panien Norbertanek, poprzednio szpitalny, po supresji powyższych zakonnic, zupełnie opustoszał. Nie wiele lepszym od niego jest kościół Ś-tej Małgorzaty, także drewniany, obecnie za miastem stojący. Był jeszcze w Bolesławicach ratusz, ale ten przed 60 laty z górą pogorzał, i dotąd odbudowanym nie został. Miasto w r. 1846 miało domów 109, ludność zaś jego w r. 1845 wynosiła głów 969, w tej liczbie katolików 605, protestantów 17, a żydów 347.

Wieś prywatna Danków. Starożytne dziedzictwo rodziny Warszyckich, od której herbu Habdank wzięła swoje nazwisko. Wyszło z tąd kilku sławnych i zasłużonych krajowi mężów, a między innymi Stanisław Warszycki Kasztelan Krakowski, który wiele się przyczynił do obrony kraju przeciw Szwedom, uzbroiwszy przeciw nim dziedziczne swe zamki Danków i Pilicę, oraz Krzepicki, który razem ze starostwem w dożywotniem trzymał dzierżeniu. Zamku tego w Dankowie niegdyś istniejącego ślad jedyny pozostał w murach obwodowych, które choć znacznie w wysokości swojej zmniejszone, pozostały przecież do dziś dnia i otaczają teraz miejscowy cmentarz. Ślady bastjonów i strzelnic dotąd widoczne, przekonywają o dawniejszem tych murów przeznaczeniu.

Miasto Okręgowe Częstochowa, własność Rządowa. Najdawniejszą wzmiankę o tem mieście znajdujemy w dziejach przy końcu wieku 14, a mianowicie pod rokiem, kiedy Władysław książę Opolski zdobywszy na książęciu Wołyńskim zamek Bełzki, uwożąc z tamtąd do Szlązka cudowny obraz Najświętszej Panny, nakłaniany (jak piszą) niebieskiem widzeniem, złożył go w drewnianym kościele na Jasnej Górze pod wsią Częstochową stojącym, i zakon Ś-go Pawła pustelnika dla strzeżenia tej świętości z Węgier sprowadził. Przecież już wówczas i samo miasteczko Częstochowa istniało, z dawnej posady pod Jasną Górą, niżej nad brzeg rzeki Warty przeniesione, i już miało kościół pod wezwaniem Ś-go Zygmunta zbudowany. Łaski niebieskie któremi zasłynął wkrótce, sprowadzony na Jasną Górę obraz Boga Rodzicy, wzniesienie następne tamże obszernego klasztoru dla KKs. Paulinów, a w późniejszych czasach zbudowanie tamże twierdzy, zespoliło dzieje miasta z dziejami klasztoru, wprzódy jeszcze nim decyzją Rządu obiedwie osady w jedno miasto złączone zostały. Najpierwszą epoką spólnych tych dziejów było sprowadzenie na Jasną Górę cudownego obrazu i zbudowanie drewnianego klasztoru dla KKs. Paulinów z Węgier sprowadzonych. Stało się to za panowania w Polsce Ludwika Króla. Odgłos cudów tego obrazu ściągając zewsząd roje nabożnych ludzi, zwiększał znakomicie dostatki klasztoru, czem zachęconych kilku szlachty, co się już byli na rozboje puścili, napadli na niego, złupili, obraz uwieźli; ten ostatni jednak zostawili u podnóżka góry zwalany błotem, cięty szablą i połupany, zwalając cały, rabunek na niewiernych Husytów, których kilku mieli w swem towarzystwie. Kiedy się jednak rzecz cała w krótkim czasie odkryła, król Władysław Jagiełło ukarawszy gardłem świętokradców, obraz kazał naprawić, blachą pozłacaną mającą na sobie wyryte rozmaite sceny z pisma Ś-go pokryć i złotemi w kamienie drogie przybranemi promieniami przyozdobić, a następnie na pomieszczenie onego oddzielnie małą kapliczkę przy kościele Samogórskim zbudował; kaplicę tę rozszerzył w późniejszym czasie Maciej Łubieński Arcybiskup Gnieźnieński, przybudowawszy do niej oddzielną nawę w malowidła i sztukaterje gipsowe bogatą. Kaplica więc wspomniona, główny cel pobożnych pielgrzymek na tutejsze miejsce, dwóch epok nosi na sobie piętno. Jej presbyterium zbudowane jest w stylu gotyckim, nawa zaś we włoskim, a raczej tak zwanym Jezuickim, sztukaterjami arabeskowemi przyozdobionym. Wspaniały ołtarz hebanowy, bogato srebrem przybrany, w którym się mieści ów cudowny obraz Boga Rodzicy, fundował swoim kosztem Kanclerz Ossoliński. Nie doczekał atoli jego ukończenia i na miesiąc przed jego uroczystą inauguracją, która w dniu 8 Września 1650 r. miała miejsce, życie zakończył. Robota drzewiana w tym ołtarzu wykonaną została w Warszawie, srebrne zaś ozdoby, na które i zakon ze swej strony znaczną ilość kruszcu dostarczył, w Gdańsku. Zewnątrz jedna tylko ściana kaplicy, to jest ta właśnie, przy której stoi ołtarz z cudownym obrazem, jest widoczną. Ściana ta jednak przez Macieja Łubieńskiego przy rozszerzeniu kaplicy w nowszym stylu przyozdobioną i przerobioną została. Zakrystja i znajdujący się nad nią Skarbiec spółczesne są nawie kaplicy,—kościół zaś sam, a mianowicie jego presbyterjum znacznie jest od niej dawniejszym. Z tem wszystkiem miał on przedtem inną jak dawniej postać, a nawet aż do wstąpienia na tron Zygmunta III znacznie był mniejszym,—dach miał wysoki, gontami pokryty, wieżę zaś tylko pod pierwsze piętro murowaną, a dalej drewnianem piętrwanem wiązaniem zakończoną. Wieża ta skutkiem zarzuconego przy rozgrzewaniu zegaru ognia, zgorzała w dniu 10 Lutego 1654. W krótce atoli została odbudowaną tak dalece, że wybuchła w końcu następnego roku wojna Szwedzka przy kościele Samogórskim już nową wieżę zastała. Nowa ta wieża znacznie niższa od dzisiejszej, u góry baniastą kopułą zakończona, trwała tylko do roku 1690, w którym to roku wraz z całym kościołem spłonęła. Pożar ten tak był wielkim, że stopił nietylko dzwony ale i blachy miedziane na dachach, a dostawszy się przez zapadłą część sklepienia kościelnego do jego środku, wszystkie wewnętrzne jego ozdoby zarówno piękne jak bogate w perzynę obrócił. Po tej pogorzeli pozostałe mury dawnej wieży rozebrano do szczętu a w jej miejscu od samych fundamentów wyprowadzono nową, która nietylko pod względem piękności kształtu, ale i pod względem śmiałości budowy swojej za arcydzieło sztuki budowniczej uważane być może. Trudno jest podać jej ścisłych wymiarów, a mianowicie wysokości, ale to pewna, że kościół przy niej stojący sam z siebie znacznie wysoki, szczytem dachu swego sięga zaledwie ⅓ części wysokości wieży, a ⅔ części onej nad dach kościelny w powietrzu sterczą; a taki gmach z prostego wapiennego kamienia wystawiony, jedną tylko ścianą swoją opiera się o fundamenta całkowicie, a w trzech innych ścianach ma wybite ogromne bramy, z których jedna na zewnątrz, druga na dziedziniec klasztorny, trzecia nareszcie do wnętrza kościoła prowadzi. Jednocześnie rozpoczęto naprawę i nowe przyozdobienie spalonego kościoła, w którym po pogorzeli oprócz nagich murów i w części zawalonych sklepień nic nie pozostało. Stanęła ta naprawa

zadała krwawą klęskę anamitom. Pomimo nieznacznej liczby rozprządzalnego wojska, zamierzał rozpocząć działania zaczepne, nawet nie czekając na przybycie posiłków wyprawianych z Francji. Śmiały cios stanowczo zadany, może odjąć odwagę powstańcom, którzy stracili nadzieję otrzymania nad francuzkiemi wojskami zwycięztwa. Posiłki, jakie przybędą, pozwolą uzupełnić zwycięztwo francuzów i uprzedzić wszelkie zachcenia powstania. Stan zdrowia wojsk jest zadowolniający, a stan ich moralny wyborny. Kontr-admirał de la Grandière wiezie specjalne instrukcje dla gubernatora osady. Wice-admirał Bonard, będzie mógł opóźnić swój wyjazd aż do chwili przytłumienia powstania i załatwienia spraw pilniejszych.

Obiad u p. Dupin, na którym znajdowali się byli ministrowie Ludwika Filipa pp. Guizot, Thiers i Dumon wraz z pp. Sainte-Beuve i Nisardem, istotnie miał miejsce. Ministrowie ci przyjęli zaproszenie jedynie w przekonaniu, że to będzie zebranie czysto literackiego charakteru, i że obiad ten wydaje p. Dupin z powodu rozpoczęcia 80-go roku życia. Lecz zapomnieli o przypadającej w tym dniu rocznicy upadku monarchji lipcowej, na co niektórzy współbiesiadnicy mogli nie zwrócić uwagi, lecz co nie uszło baczenia złośliwego gospodarza domu i nadało tej uczcie tak dziwne znaczenie, iż od dwóch dni wszędzie w Paryżu o tem mówią. Chciano także skłonić do znajdowania się tam hrabiego Duchatel, ale ten równie jak p. Berryer nie uznał za stosowne przyjąć zaproszenia p. Dupin.

Włochy.

Turyn, 25 *Lutego*. Dziś, o czem depesze telegraficzne rozniosły wiadomość we wszystkie strony, izba deputowanych rozpoczęła rozprawy nad projektem pożyczki. Na tem posiedzeniu słuchano tylko jednego mówcę, p. Mordiniego, który obszernie, zbyt obszernie nawet przedstawił program polityczny stronnictwa lewego parlamentarnego. Pomiędzy innemi żądał on przeniesienia stolicy do Neapolu. Stronnictwo, w imieniu którego przemawiał p. Mordini, nie jest już tak liczne w izbie, jak poprzednio, ponieważ podzieliło się na dwa odcienia, z których jeden trzyma się zasad pp. Crispiego i Mordiniego, drugi pp. Nicotera i Bertaniego. Pierwszy odcień szczerze trzyma się zasad monarchicznych, i opozycja jego nie przekracza granic konstytucyjnych, drugi-zaś nie potrafi dostatecznie ukrywać swych dążeń republikańskich.

Rozprawy potrwają najmniej cały tydzień; już jest trzydziestu dziewięciu mówców, zapisanych, nie licząc ministrów. Można jednak spodziewać się, że większa część zrzesze się głosu, tak, że będzie można dopełnić głosowania nad projektem w sobotę; tembardziej, że w rzeczywistości projekt nie napotyka opozycji i rozprawy ograniczą się na wypowiedzeniu ogólników i oświadczeń co do zasad stronnictw. Z ciekawością oczekują na mowę p. Ratazzego.

Komisja wyznaczona do roztrząśnięcia projeku przedstawionego przez p. Minghettego dodała do niego dwa artykuły. Pierwszy zmniejsza cyfrę obligacij skarbowych z 300 milionów fr. do 150 milionów fr.; drugi zaleca ministrowi skarbu zdać przed izbą deputowanych sprawę z operacji finasowej po jej ukończeniu. P. Minghetti zgodził się na oba te artykuły. Większość izby uchwali pożyczkę, jako konieczność finansową i zarazem jako dowód ufności względem gabinetu. Stronnictwa lewe i prawe będą głosować przeciw projektowi, ale nie zbiorą więcej nad pięćdziesiąt głosów.

Projekt pożyczki będzie wniesiony do senatu, tegoż samego dnia kiedy uzyska zatwierdzenie izby deputowanych; zdaje się, że w senacie rozprawy nie będą długie, a zaraz po uchwaleniu nastąpi negocjowanie pożyczki. Wypuszczenie jej w obieg będzie miało miejsce pomiędzy 20 a 25 marca.

Ciągłe powtarzanie przez niektóre dzienniki wiadomości o podaniu się p. Pasoliniego do dymisji, zmusiło gabinet do stanowczego zaprzeczenia tym pogłoskom w dzienniku urzędowym.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Turyn, 28 *Lutego*. Na dzisiejszem posiedzeniu izby minister skarbu podał objaśnienia zgodne z sprawozdaniem o stanie finansów. Izba zatwierdziła pożyczkę większością 204 głosów przeciw 32.

Madryt, 28 *Lutego*. Nowy gabinet będzie się składał z następujących członków: p. Duero obejmie prezydencję gabinetu i wydział wojny; p. Posada-Herrera ministerstwo spraw zagranicznych; p. Canovas spraw wewnętrznych, p. Jubola marynarki; p. Lujan wydział robót publicznych. W poniedziałek nastąpi otwarcie izb.

Konstantynopol, 28 *Lutego*. Dywan nakłonił się do żądań deputowanych czarnogórskich, co do zawieszenia budowy blokhauzów w terytorjum Czarnogórza i załatwienia sporów granicznych przez komisję miejscową.—Ismael-Pasza otrzymał inwestyturę, i stopień wielkiego wezyra. Ofiarował on Sułtanowi w podarunku okazałą fregatę parową *Said-Pasza* zbudowaną w Anglji, i otrzymał jako wzajemny podarunek djament z cesarskiego skarbu, ważący 46 karatów. — Sułtan zwiedził wczoraj wystawę. Wielki wezyr zrzekł się swej zaległej i przyszłej pensji. Ismael-Pasza wczoraj, w pałacu sułtańskim nad Bosforem, przeznaczonym mu na mieszkanie, przyjmował posłów i internuncjusza.

Haga, 28 *Lutego*. Książę Oranji został zaręczony z księżniczką Marją, córką Fryderyka, księcia Niderlandzkiego.

Berlin, 1 *Marca*. *Vossische Zeitung* została dziś skonfiskowaną. *Publicist* sądzi, że wkrótce nastąpi rozwiązanie izby.

Berlin, 2 *Marca*. Komisja wojskowa odbyła dziś swoje pierwsze posiedzenie. Żaden z ministrów nie był obecnym, lecz tylko sami komisarze. Wszyscy mówcy, między nimi także p. Rhoden, uznali, że projekt ten nie może być przyjętym. P. Waldeck żąda, aby projekt ten był odrzuconym, inni członkowie zamierzają zaprowadzić w nim poprawki. Ogólne rozprawy zostały ukończone. P. Vincke wcale nie przemawiał.

Kassel, 2 *Marca*. Prezydent miasta p. Hartwig, umarł wczoraj na apopleksję. Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia stanów, prezes Nebeltau oznajmił o zgonie p. Hartwiga, wspomniał w pełnych uczucia słowach o zacności charakteru, prawości i miłości ojczyzny zmarłego. Minister skarbu oświadczył, że w celu budowy projektowanych kolei żelaznych, będzie zaciągnięta pożyczka cztero procentowa. Komisarz sejmowy przedstawił projekt do prawa, dotyczący służby rządowej, poczem posiedzenie zostało rozwiązane.

Monachjum, 2 *Marca*. Sejm został rozwiązany, z powodu, iż zdawało się niemożebnem, aby rozporządzenia dotyczące postępowania sądowego cywilnego, jakie miały być przedstawione, zostały wykończone do grudnia 1864 r., w którym to czasie kończą się mandaty. Król dziękował deputowanym za ich gorliwość i za ich prawe bawarskie a zarazem niemieckie uczucia.

Kalsruhe, 2 *Marca*. Podług wiadomości wiarogodnej, rząd wielkoksiążęcy wymówił dzierżawcy domu gry w Baden-Baden dalszą od r. 1867 dzierżawę.

Itzehoe, 2 *Marca*. Baron Bloome, na posiedzeniu zgromadzenia stanów, bronił zapowiedzianego w d. 28-m z. m. wniosku względem odwołania się do Związku niemieckiego. Nic nie można się spodziewać z układów z rządem. Honor Niemiec zobowiązuje je do udzielenia opieki. Wszyscy członkowie popierają wniosek. Komisarz rządowy oświadczył, że przy rozprawach w tym przedmiocie nie będzie obecny.

Konstantynopol, 28 *Lutego*. Jako odpowiedź na notę Aali-paszy, konferencja posłów przesłała do konsulów w Bukareszcie depeszę telegraficzną, zalecającą im starać się o utrzymanie stanu umiarkowanego i zapewnienie praw księcia.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był niepogodny, słotny i wilgotny, w nocy i w dzień do g. 11 r. deszcz dość znaczny padał, po południu od g. 2 do g. 6 w. śnieg. Średnia temperatura dnia jest: 1⅕ stop. R. ciepła, największe ciepło 2⅖ stop. R. z rana, później temperatura zniżała się i wieczorem była na zero. Średnia wysokość barometru jest: 750,86 milimetrów. Przed południem panował słaby wiatr południowo-zachodni, po południu północno-wschodni.

— W dniu wczorajszym, Antonina Kulesza, żona wyrobnika, przybywszy do męża swego w fabryce garbarskiej pod Nr 672 pracującego, schodząc ze schodów, przez obsunięcie się nogi wpadła w kadź garbarską, skutkiem czego uległa mocnemu potłuczeniu i odesłaną została na kurację do szpitala ewangielickiego.

— Julja Majewska, wyrobnica, lat 63 wieku licząca, pod N. 999*d* zamieszkała, w dniu wczorajszym nagle życie zakończyła.

— Wieczorem dnia 25 Grudnia r. z. w m. Kraśniku, pow. Zamojskim, znaleziono na ulicy zwłoki zamordowanego starozakonnego Abrahama Hardhrojt, tamecznego mieszkańca, z naciągniętym na ciało workiem. Ktoby był sprawcą tego morderstwa, niewiadomo.

— W mieście Wyszogrodzie, pow. Płockim, w dniu 26 Grudnia r. z., w czasie gwałtownej burzy z deszczem, ściana sutereny kamiennej, na którą był ściek znacznej masy wody, zawaliła się i ciężarem swym przygniotła na śmierć dwoje śpiących dzieci, Józefa Kaniewskiego goździarza, a mianowicie: Walentego lat 5 i Koletę lat 3 liczących.

— W różnych okolicach kraju znaleziono zwłoki ludzi, którzy ulegli śmierci przez zmarznięcie, a mianowicie: dnia 24 Grudnia r, z., Jan Krzemień, lat 22 liczący, włościanin ze wsi i gminy Żurada, pow. Olkuskiego, — w tymże dniu, Józef Katarzyński, stolarz, przebywający czasowo we wsi Swiny, gminie Leszczyny, pow. Rawskim;—dnia 27 t. m. i r. Kacper Lewandowski, służący z miasta Chocza, pow. Kaliskiego,—i dnia 28 t. m. i r. Marjanna Stanisławek v. Bulina z gm. Józefów, pow. Lubelskiego.

— W roku upłynionym uskuteczniono następujące roboty przy rozszerzeniu wodociągu Warszawskiego: 1) ułożono rury wzdłuż ulicy Nowy Świat, od rogu ulicy Wareckiej do placu przy kościele Śgo Aleksandra, na długości sażenów 391 stóp 3; —2) urządzono trzy zdroje o dwóch wylotach każdy, a mianowicie: na placu przy kościele Śgo Aleksandra, na rogu ulic Jerozolimskiej i Nowego Światu, na rogu ulic Twardej i Pańskiej; — 3) urządzono dwa krany pożarne a mianowicie: na placu przy kościele Śgo Aleksandra i przy straży ogniowej na Nowym Świecie; — 4) zaopatrzono wodą gmachy rządowe i instytutowe następujące, straż ogniową na Nalewkach, szpital Śgo Łazarza i szpital Śgo Rocha; —domów prywatnych zaopatrzone w wodę 5. — Na rok 1863 zamierzone są do wykonania następujące roboty: 1) rozprowadzenie rur wodociągowych wzdłuż ulicy Elektoralnej aż do placu około kościoła Śgo Karola Boromeusza; — 2) urządzenie przy ulicy Elektoralnej dwóch zdrojów, 3) urządzenie jednego zdroju i jednego kranu pożarnego przy ulicy Nowy Świat, między ulicami Chmielną i Warecką; — 4) zaopatrzenie w wodę szpitala wojennego Ujazdowskiego, do czego stosowny projekt wyrobiony został,—szpitala Śgo Rocha i klasztoru Panien Sakramentek — 5) przedstawiono projekt do zatwierdzenia, ułożenia rur wzdłuż ulicy Chmielnej i urządzenia na placu przy zetknięciu się ulic Chmielnej i Brackiej, zdroju oraz kranu pożarnego.

— Na Wystawę Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych przybyły: *Kossaka*—Hej tam na górze, jadą rycerze—aquarela; *Gersona* — Stary kościołek w Chochołowie pod Tatrami; *Wyszyńskiego* — Rynek Nowego Miasta; *Maleszewskiego*— Portret damy—pastel; *Pilatego* – Powrót z jarmarku; *Kaczorowskiego* – Ś. Piotr; *Kostrzewskiego*—Pożegnanie—aquarela; *Kucharzewskiego*—Chrzcielnica — rzeźba, z gipsu.

— *Kurjer Wileński* donosi, że w dniu 21-m lutego, zakończyła życie w Wilnie Anna z Gutów Malinowska, małżonka znanego historyka.

– *Droga Dońska.* Otwarcie dońskiej drogi żelaznej, od gruszewskich kopalni węgla do stanicy Aksajskiej, spodziewane jest nie prędzej, jak w przyszłym roku. Długość jej wyniesie do 56-u wiorst, przy koszcie 45,000 rs. za każdą wiorstę, dotykać ona będzie Nowoczerkaska.

— *Ile Rosyjskiej monety brzęczącej wychodzi do Chin?* W korespondencji dziennika *Gołos* z Irkucka znajdujemy w tym przedmiocie wiadomości następne: „Obecnie w całej Syberji Wschodniej nie można ujrzeć i 20-kopiejkowej monety srebrnej, jakkolwiek rząd niejednokrotnie ją sprowadzał. Jesteśmy tu na granicy otchłani, przyciągającej złoto i srebro. Chcę mówić o Chinach. Kraj ten, bez żadnych starań przyuczył nas do używania liści swego krzaku *cza*, a bierze za nie metale szlachetne z Europy i Ameryki. Mamy pod ręką wiadomość o biegu handlu Kjachtyńskiego, od 20-go września do 10-go listopada 1862 r. W ciągu tego czasu wywieziono do Chin: Monety ruskiej złotej 5,950 sztuk, srebrnej 371,230 rubli; pięciofrankówek 314,945 sztuk, a oprócz tego talarów i dollarów 17,800 sztuk. Ilość i przeciąg czasu wykazane powyżej są przypadkowe; a bezwątpienia bywały wywozy daleko znaczniejsze, aniżeli przytoczony. Przypuścić można, że Rosja nie mniej jak 10 miljonów rs. puszcza corocznie do Chin, a wszystko to bez najmniejszego zwrotu. Prawda, że kupcy rosyjscy w Han-Kou, na rzece Jan-Tzi-Tzjan, sprzedają Chińczykom sukna, kaźmirki i t. p. za srebro, ale toż samo srebro płacą im za herbatę. Gdyby wyroby rękodzielnicze rosyjskie szły wprost w naturze wewnątrz Chin, wówczas nie potrzebaby było wywozić monety w tak ogromnej ilości".

— Trzy prowincje Nadbaltyckie Państwa rosyjskiego liczą 704,650 mieszkańców należących do plemienia fińskiego; 832,854 do plemienia łotyszkiego lublitewskiego; 83,147 do plemienia sławiańskiego; 136,752 do rasy niemieckiej, a 29,481 izraelitów. — Cyfry te rozdzielają się następnie między prowincje wyżej wymienione: Estonja liczy 275,001 finnów, pomiędzy którymi 274,882 właściwych estończyków; 8,945 sławian, a 33,385 mieszkańców plemienia germańskiego, między którymi 18,079 niemców a 5,279 szwedów. W Liflandji znajdujemy 427,336 finnów, 368,370 łotyszów, 45,828 sławian, 65,524 niemców i 1,222 izraelitów. Wreszcie Kurlandja posiada 2,313 mieszkańców pochodzenia liwońskiego, 464,484 łotyszów lub litwinów, 28,374 sławian, między którymi 14,917 polaków, 47,868 niemców i 28,259 izraelitów.

— Wychodzący w Maladze dziennik *Correro d'Andalucia*, podaje następującą wiadomość: „W Benalmadena, miejscowości niezbyt odległej od naszej stolicy, uczyniono ważny krok ku rozstrzygnięciu zadania żeglugi powietrznej; prosty wieśniak dalej zaszedł na drodze wynalazku niż uczeni. Francisco Oruja zbudował oddzielny przyrząd, składający się z wachlarzy przymocowywanych do obcasów od butów i z dwóch wielkich skrzydeł, które od bioder dochodzą prawie do szyi, a poruszane być mogą rękami. Nowy ten Ikar potrafił za pomocą swego przyrządu wznieść się na 200 metrów (przeszło 690 stóp) i latać w różnych kierunkach, nawet przeciw wiatru. Przestrzeń mili franc. (około 1⅜ mili pol.) do Mijas przeleciał po powietrzu w ciągu 15 minut. Skoro przyrząd ten zostanie ulepszony lot może być jeszcze szybszy. Z wielką uwagą będziemy śledzić dalsze ulepszenia wynalazku tego śmiałego żeglarza powietrznego, wynalazku który by zupełnie przekształcił dotychczasowy system komunikacij."

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— P. Kazimierz Łada, który swą grą na skrzypcach, tylekroć zachwycał pozawarszawskich słuchaczy, zazdroszcząc widać sławy literackiej Berliozom, Halewym, Miszkom Hauzerom i t. d., w tą samą rękę, którą włada smyczkiem, ujął po raz już wtóry pióro, aby potomności pozostawić jawniejsze, jeżeli nie trwalsze od przebrzmiewających tonów ślady swego pobytu na tym padole płaczu. Autor wydanej przed dwoma laty własnym nakładem *Historji Muzyki*, nie zrażając się niemiłosiernie cierpkiemi uwagami krytyki warszawskiej nad tym jego utworem, przygotował do druku nowy, pod napisem: *Polska muzykalna; historja, krytyka i literatura muzyczna*, który niedługo zapewne ujrzy światło dzienne, jeżeli p. Łada dla przekazania swego imienia bibliografom przyszłych pokoleń, i na ten raz nie pożałuje własnych funduszów na wydanie tego dzieła.

— Na Wołyniu w tych czasach umarł w późnej starości Eligjusz Piotrowski, były prezes kryminalnej izby wołyńskiej, odznaczający się uczeń szkoły Krzemienieckiej, a następnie przyjaciel Czackiego, zaszczytnie wspominany w Pamiętnikach Ochockiego. Oprócz położonych przez niego zasług obywatelskich, zmarły zajmował się pracami naukowemi; posiadał bogaty księgozbiór dzieł dotyczących historji polskiej i wypracował *Dzieje Kijowszczyzny*, które rodzina zamierza wkrótce ogłosić drukiem.

— Czasopismo czeskie *Oswieta*, wychodzące w Pradze, ma się stać wkrótce tygodnikiem ilustrowanym dla młodzieży dorosłej i w ogóle dla ukształceńszej publiczności, chętnej nabycia wiadomości co do rozmaitych narodów, oraz jeografji i historji krajowej, jak niemniej nauk przyrodzonych i technologji. *Oswieta* podawać będzie przeto szczegóły dotyczące narodów, kulę ziemską zamieszkujących, tudzież krajów, miast i t. d.; dalej opisy podróży do krajów znanych i nieznanych, głównie zaś do okolic podbiegunowych, do Afryki, Australji i t. d.; wiadomości co do ciekawych wypadków na lądzie i morzu; obrazy z dziejów starożytnych i nowożytnych; życiorysy znakomitych mężów i niewiast; artykuły z dziedziny nauk przyrodzonych; wiadomości dotyczące rzemiosł i rozmaitych gałęzi przemysłu, oraz dziejów tego ostatniego, statystyki i t. d.

— Nakładem K. Bellmanna w Pradze, wyszła ważna książka, pod tytułem: *Slowanske prawo w Czechach a na Morawie* (część pierwsza), przez p. Hermenegilda Jireczka. Książka ta (o 237 stron.) daje pogląd na dzieje prawa słowiańskiego w pomienionych dwóch krajach od czasów najdawniejszych do końca X-go wieku. Dzieło to jest wielce pożądanym nabytkiem, stanowi bowiem pierwszą próbę przedstawienia rozwoju prawa słowiańskiego w Czechach i na Morawie w jednej obszernej pracy. Imię autora znane już jest zaszczytnie z mniejszych z tejże dziedziny prac, które umieszczane były po czasopismach czeskich. Dzieło to tem jest ciekawsze, że nie przestaje na samem-li prawie, gdyż daje także pogląd na życie społeczne dawnych czasów, tak, iż może zainteresować nie tylko prawników, lecz i ogół ukształcony. Dla prawników zaś, oraz dla uczniów słuchających na uniwersytecie kursów prawnych, praca ta jest niezmiernie przydatną, tembardziej, że na wydziale prawnym w Pradze nie wykłada się wcale dawne prawo słowiańskie, pomimo iż prawo austrjackie, mianowicie prawo gminne i postępowanie sądowe karne, wypłynęły pod niejednym względem z prawa słowiańskiego.—Książka o której tu mowa, stanowi dopiero pierwszy tom obszerniejszej pracy. Do dzieła tego dołączona została mapa Czech i Morawy z krajami sąsiedniemi w 9 i 10-m wieku.

— Z wyjściem z druku drugiego tomu dzieła pod tytułem: *Bibliotheca historica medii aevi. Wegweiser durch die Geschichtswerke des europäischen Mittelalters von* 375—1500 *von August Potthast*, ukończona została ważna ta dla pracowników na polu historji publikacja, której tom pierwszy wydany był w r. zeszłym, jak o tem w „Dzien. Powsz." donosiliśmy. Krytyka niemiecka przyznała jednozgodnie wielkie pierwszej części tego dzieła pochwały, a niniejszą część drugą spotka zapewne niemniej pochlebne ocenienie, gdyż i tu znaj-

---

w ciągu lat dwóch, wielkim kosztem i z wielkim przepychem uskuteczniona. Wtedy sklepienie i górne części ścian pięknemi przyozdobiono sztukaterjami i malowidłami penzla Szweda Dankwarta, dalsze zaś części tychże ścian wyłożono gipsową mozajką naśladującą marmur różnokolorowy, a w miejsce dawnego drewnianego i wyzłacanego wielkiego ołtarza wzniesiono nowy częścią z marmuru, częścią z gipsowego Stinku, na wzór wielkiego ołtarza w kościele kanoników regularnych w Mstowie, ale nierównie wspanialszy i pod względem rysunku poprawniejszy. Nowy dach od dawniejszego znacznie niższy także miedzią pokryty, umieszczając na nim piękną wieżyczkowatą sygnaturkę. Taka jest historja dzisiejszych murów Samogórskiego kościoła. Kaplica Najświętszej Panny, oraz zakrystja i Skarbiec pozostały w pożarze nietknięte, pomimo że płomień do ich środka przez stopione okna zaglądał. Na miejsce tylko dachów, które się spaliły, nowe zaciągnąć musiano. Zabudowania klasztorne w takiej postaci jak je dziś widzimy, znacznie są od kościoła późniejsze. Jakoż do roku 1588 wschodni tylko bok czworokąta, zabudowania te stanowiącego, był murowany, a reszta z drzewa wystawiona. Za staraniem króla Zygmunta III, dokończone zostały mury klasztorne i osobnemi jeszcze opasane obmurowaniami, aby w czasie napadów nieprzyjacielskich mniej były przystępnemi, i to uważać można za pierwszy początek fortyfikacij tutejszych, które w niedługim czasie wedle zasad ówczesnej sztuki wojennej stanęły. Z tem wszystkiem za czasów pierwszej wojny Szwedzkiej klasztor gontami był pokrytym. Król Zygmunt III, powziąwszy myśl ufortyfikowania Samej-góry zesłał tu w 1621 r. inżynierów, którzy narysowali plan założyć się mającej w tem mieście twierdzy. Pod jego atoli panowaniem nie przyszło jeszcze do tego założenia. Myśl ojcowską spełnił dopiero następca Zygmunta Władysław IV, a kiedy wojna pierwsza Szwedzka pod panowaniem króla Jana Kazimierza w roku 1655 nastała, twierdza Samogórska miała nietylko zewnętrzne szańce przekopami opalisadowanemi opatrzone, ale i dosyć silne obmurowanie wewnętrzne czterma bastjonami po rogach wzmocnione. Skutecznie się też obroniła wówczas szturmom wojsk Szwedzkich, do czego jednak przyłożyła się świętość miejsca, która zakonników i szlachtę schronienia tu szukającą, silną wolą i bezprzykładną prawie odwagą natchnęła, więcej niż samo onego umocnienie. Po skończonej wojnie Szwedzkiej otrzymali księża Paulini w roku 1658 Starostwo Kłobuckie, na koszta wyreparowania uszkodzonych fortyfikacij, z którego funduszów nietylko wały i mury zewnętrzne ponaprawiali, ale i czworogran klasztorny w sposobie zamku o sześciu ośmiobocznych wieżach urządzili i dachówką mury jego pokryli. W jednej z tych baszt od innych obszerniejszej, a od północnej strony klasztoru zbudowanej, mieści się studnia bardzo głęboka ale zdrowej wody dostarczająca. Po drugiej wojnie Szwedzkiej a w szczególności w roku 1717 uchwała sejmowa powiększyła dochody klasztorne na koszta utrzymywania twierdzy przeznaczone, przez nadanie starostwa Brzeźnickiego. Z tych funduszów utrzymywali księża fortecę tutejszą aż do rozbioru kraju, po którym Rząd Pruski objąwszy tę część Polski, starostwa Kłobuckie i Brzeźnickie inkamerował, a następny po nim Rząd Księstwa Warszawskiego, uznawszy miejsce tutejsze za zbyt słabe do dłuższej obrony, fortyfikacij Samogórskich zupełnie zaniechał. Dopiero przecież pod Rządem Królestwa wydany został rozkaz zarównania wałów i przekopów, co jednak bardzo opieszałym postępowało krokiem, szpecąc gruzami pięknie zabudowane miejsce, dopóki Najjaśniejszy Pan nie podarował oddzielnego funduszu na urządzenie na niem plantacji. Z funduszu tego dopiero wyreparowano i zrównano zewnętrzne klasztoru obmurowanie, wyrównano pochyłość góry, założono na niej trawniki i posadzono drzewami; plantacje te jednak z powodu skalistości miejsca, oraz ciżby ludzi, jaka się corocznie tutaj w dniu 8 Września zgromadza, psując się ustawicznie, częstego odnawiania potrzebują. Ostatni ten dar Monarchy i wykonane przy jego pomocy upiększenia miejsca tutejszego, zaświadcza napis na marmurowej tablicy wyryty i w mur obwodowy klasztoru od strony wschodniej wpuszczony. Opisałem tu po krótce tylko i sam kościół Samogórski i jego historję, zbytecznem sądząc wdawanie się w szczegóły. Łaski bowiem Niebieskie, jakich tu pobożni w ciągu kilku wieków doświadczali, i wypadki dziejowe, jakie tu miały miejsce powszechnie są wiadome. Zresztą obszerniejszy opis pierwszych znaleść można w dziele Ks. Nieszporkowicza, p. t. odrobiny Stołu Królewskiego—i t. d. wydanem, a historji cudownego obrazu tutejszego i Jego łask poświęconem. Wypadki zaś historyczne na Jasnej Górze zaszłe opisuje *Nova Gigantomachia* Ks. Kordeckiego,—oblężenie Częstochowy, także w języku łacińskim przez Kobierzyckiego, oraz pielgrzymka do Częstochowy Michała Balińskiego,—późniejsze zaś, licznie po różnych pismach rozrzucone pojedyncze ustępy z dziejów konfederacji Barskiej. Starożytności i ciekawości Skarbcu tutejszego opisał także Michał Baliński w powołanem wyżej dziele swojem, gdzie jeszcze znajduje się dokładny opis samego kościoła ze wszystkiemi kaplicami i nagrobkami. Wszakże dokładniejsze i krytyczniejsze opisanie Skarbcu Jasnogórskiego byłoby bardzo pożądanem, zwłaszcza że wiele osobliwości, które tu są pokazywane, widocznie pod mylnem stoją nazwiskiem. Najstarożytniejszym przedmiotem w tym Skarbcu jest ornat w czerwonym kolorze ze słupem w kształcie krzyża perłami wypukło naszywanym, a przedstawiającym Zwiastowanie Najświętszej Panny, Ś-tych Władysława i Pawła pustelnika, oraz świeckich osób zapewne fundatorów ornatu, u dołu 7-miu ptaków czerwonych w polu srebrnem, przedzielonych pasem czerwonym o trzech sprzączkach złotych. Ornat ten, którego już tylko tylna część została, ma być wraz z obrazem cudownym z Bełza sprowadzony. Zdaje się jednak, że wyobrażenie na nim Ś-go Pawła Pustelnika bliższy ma związek z fundacją Paulińskiego klasztoru na Jasnej górze, niż zamkiem w Bełzie, a tem samem, że ornat ten już dla Paulinów w Częstochowie sprawionym został. W każdym razie pochodzi on niewątpliwie z 14 wieku. W podobnym rodzaju drugi ornat także wypukło haftowanemi figurami przyozdobiony znajdujący się w Skarbcu tutejszym ręką królowej Jadwigi ma być wykonanym. Pod względem piękności i dokładności wyrobu, najpierwsze miejsce w Skarbcu Jasnogórskim zdaje się trzymać krzyż srebrny w roku 1510 przez Zygmunta 1-go fundowany, a nawet jak chcą niektórzy jego własną wyrobiony ręką. Gdyby tak istotnie było, król Zygmunt mógłby być liczonym do najcelniejszych artystów swego wieku. Sama figura Chrystusa na tym krucyfiksie i stojące obok niej figury Boga Rodzicy i Ś-go Jana Ewangelisty, dęto z blachy srebrnej trybowane pod względem rysunku nic do życzenia nie pozostawiają. Do najbogatszych zaś szczegółów Skarbcu tego należą: 1. Monstrancja szczerozłota w kilkaset djamentów, pereł i kamieni drogich przyozdobiona, oraz 3 sukienki służące do nakrywania cudownego obrazu na kolorowym aksamicie, piękne arabeski z djamentów, rubinów i pereł przedstawiające. Są jeszcze w Częstochowie 4-y inne kościoły, a mianowicie:

Ś-tej Barbary wystawiony w tem miejscu, w którem za panowania króla Władysława Jagiełły, świętokradcy rabusie uwieziony przez siebie cudowny obraz pozostawili. Leży ten kościół o wiorstę drogi od klasztoru w stronę południowo-zachodnią, przy nim jest nowicjat KKs. Paulinów i tu zwykle mieszka Generał, a raczej Wikarjusz Generalny tego zgromadzenia. Kościołek niewielki dosyć pięknie zabudowany ale nic w sobie starożytnego nie zawiera. Woda ze studni tutejszej bardzo czysta, w której przed laty miał być obmytym obraz Jasnogórski, braną jest przez pielgrzymów we flaszeczki i w cierpieniach oczu zażywaną.

Kościół Ś-go Rocha dosyć wspaniale o dwóch wieżach wystawiony, znajduje się prawie w tejże samej odległości od klasztoru, co i powyższy, ale w stronie północno zachodniej. Przy tym kościele znajduje się cmentarz chowalny.

Kościołek Ś-go Jakóba, raczej kapliczką zwać się mogący, także mniej więcej o wiorstę drogi od klasztoru w stronę wschodnią oddalony, oddany został przed niewielą laty zgromadzeniu panien Marjawitek z Wilna sprowadzonemu, które tu wychowaniem panienek się zatrudniają.

Kościół Ś-go Zygmunta parafjalny dla starej Częstochowy, dopiero za panowania Kazimierza Jagiellończyka KKs. Paulinom oddany. Kościoły te nie mają nic osobliwego. Przez połączenie rozrzuconych tych pobożnych kolonij w jedną całość, miasto Częstochowa znacznie się upiększyło, a gdy to połączenie całkowicie będzie uskutecznione do czego się przeprowadzana tędy droga żelazna i założenie stacji pierwszego rzędu wielce przyczynia, stanie w rzędzie najpierwszych miast Królestwa. Miejsce samo pod względem pięknego położenia swego nie ma nic sobie podobnego, kamieniste jednak i mniej urodzajne, a plantacjom ogrodowym wcale nie sprzyjające grunta są powodem, że mieszkańcy tutejsi jedynie na pobożności odwiedzających święte miejsce pielgrzymów byt swój opierają.

(dalszy ciąg nastąpi).

dujemy też samę sumienność i dokładność.— W drugiej tej części na szczególną zasługuje uwagę obszerny dział pod tytułem *Vita*, obejmujący zarazem *Acta*, *Elogium Gesta*, *Legendae* i t. d., tudzież przyrzeczony przez autora kompletny spis rzeczy do *Acta sanctorum* Bollandystów. Treść *Acta sanctorum*, będących cennem źródłem nie tylko dla dziejów kościelnych i politycznych, lecz także, i to głównie, dla dziejów oświaty, wyłożona tu została jasno, w sposób ułatwiający poszukiwania badacza. Wyszczególnienie późniejszych dzieł objaśniających *Acta sanctorum*, aż do najnowszych w tej materji prac, stanowi ważny pod względem bibliograficznym nabytek.—Dodatek pod tytułem: *Quellenkunke für die Geschichte der europäischen Staaten während des Mittelalters*, podnosi nie mało wartość tego drugiego tomu.

Przez przytoczenie daty zgonu autorów lub ukończenia dzieła, ułatwione zostało zorjentowanie się co do epoki, z której źródło pochodzi. W ogóle dzieło p. Potthasta jest dokładnym przeglądem prac dotyczących dziejów powszechnych wieków średnich, który to szereg rozpoczyna Euzebiusz (340), a kończy Albertus Argentinensis (1553). Źródła do dziejów niemieckich uporządkowane są podług epok czyli panujących, poczem idą źródła do historji innych państw europejskich.

— W Wiedniu wychodzi wspaniała publikacja, pod tytułem: *Fascimile-Album von Original-Aquarellen und Handzeichnungen aus der Privatgalerie Sr. k. k. Hoheit des durchlauchtigsten Herrn Erzherzogs Albrecht in Wien*. Album to wyjdzie w 16 zeszytach, które wyniosą razem 300 podobizn akwarel oryginalnych i rysunków. Podobizny te osiągnięte są za pomocą fotografji. — Wiadomo, że zbiór arcyksięcia Alberta należy do najznakomitszych w Europie, szczególniej co do rysunków, akwarel i rycin.

— Z końcem Grudnia wyszedł koniec *Kosmosa* Humboldta, mianowicie tom piąty, złożony z dwóch części. Całych dziesięć arkuszy druku jest jeszcze pióra samego Humboldta, podczas gdy resztę, mianowicie szczegółowy spis rzeczy, we wszystkich tomach zawartych, opracował prof. E. Buschmann.

— Fizjolog Helmholz z Heidelberga zastosował swój przedmiot do teorji muzyki, w dziele pod tytułem: *Die Lehre von den Tonempfindungen*, które wyszło w Brunświku. Jest to jedyne w swoim rodzaju dzieło, traktujące fizjologję akustyki. Autor pracował nad niem ośm lat.

WIADOMOŚCI
o Sławianach południowych.

Przed kilkunastu laty wyszło w Niemczech dzieło pod tytułem: *Południowi Sławianie i ich kraje, pod względem historji, oświaty i rządu* przez *J. F. Neigebauera*, napisane bez uprzedzenia przeciw Słowiańszczyznie. Autor, jak sam się wyraża „spisał to co zauważył między krajowcami, lub co znalazł w ich książkach mało znanych w Niemczech“. Oprócz tego „wstrzymał on się umyślnie od wszelkiego sądu, ponieważ takowy łatwo wyda każdy, po przeczytaniu poniższych faktów. Nie chciał on także skreślić właściwego opisu krajów, zamieszkałych przez południowych Sławian, lecz udzielił tylko rys z ich świetniejszej przeszłości i spostrzeżenia nad teraźniejszym stanem. A jednak w pracy tej, z tak wielką skromnością napisanej, czytelnik znajdzie więcej wiadomości o Sławiańszczyznie, niż w dziełach okrzyczanych. Wprawdzie w książce p. Neigebauera nie ma dosyć związku i porządku, ale już same rozmaite stosunki tych rozlicznych plemion, utrudniają niezmiernie sprawozdanie o nich. Autor opisuje szczegółowo każdą zwiedzaną przez niego krainę, a następnie skreśla nam: Dalmację i jej miasta Kattaro, Raguzę, Spalato, Salonę, Sebenico, wnętrze kraju, i stolicę jego Zarę, wyspy nadbrzeżne, Lesinę, Lissę, Narecją i Naronę; opisuje dalej Albanję. Czarnogórze, Hercegowinę, Morlaków, Bośnję, Pogranicze wojskowe; dawniejszą Liburję i Japydję, a teraz tak nazwaną Wojskową Kroację, Uskoków, właściwą Kroację, Królestwo Illiryjskie ze swoją stolicą Tryestem i z Istrją, której Rjeka (po niemiecku Fiume) jest najgłówniejszem miastem, później przedstawia nam Sławonią (Esklawanię), Syrmię, Wojwodynę, Serbię, Bulgarję. Nareszcie wystawia nam położenie południowych Sławian w Niemczech, stosunek południowych Sławian z Madziarami, z Niemcami, z Rumunami, z Francuzami, ich stanowisko względem religji, wojska i rewolucji, ich zachowywanie się podczas kampanij węgierskich, nareszcie porównanie Słowian południowych z północnemi, i którym z nich pierwszeństwo oddać należy.

Na zakończenie dodaje jeograficzny i historyczny przegląd każdej części, wspomina o starożytnościach i innych godnych uwagi osobliwościach, nadmienia o stosunkach religijnych, ale przedewszystkiem rozpisuje się najwięcej o stosunkach tych rozmaitych plemion jednych do drugich, o ich językach, obyczajach, sympatjach, i innych narodowych odcieniach,

Z dzieła p. Neigebauera pozwalamy sobie zrobić następujące wyjątki, odnoszące się co do tych krajów:

Dalmacja. Ludność uważają tu za zupełnie Sławiańską; niektórzy nawet utrzymują, że tam mieszka zaledwo 20,000 Włochów. Obwód Kattaro z miastem stołecznem tego samego nazwiska, liczy samą Sławiańską ludność, która jest bardzo zdolną i pojętną, ale dotychczas wykształcenie jej było zaniedbane, ponieważ tylko trzy szkoły znajdują się w obwodzie, którego większa część ludności składa się z 27,000 chrześcjan wyznania Greckiego. Ale w tych szkołach nie uczą po sławiańsku, ale po włosku, i dla tego są niecierpiane. Biedni greccy księża muszą tak jak chłopy pracować na życie, dla tego też mają bardzo mało wpływu na swoich parafian, a ich klasztory są tak ubogie, że mnichy muszą także żyć z pracy rąk swoich.

Albanja, czyli Arnaut w starożytności Epirus. Ludność Albanji na północy składa się teraz po większej części z chrześcjan katolickiego wyznania, któr zy są Sławianami, szczególniej w okolicy *Skutari*, *Antivari*, i w dawniejszej Zenta, okręgu położonym powyżej jeziora Skutari, nad rzeką Morawcą, w padającą w wyżej wymienione jezioro. Dalej na południe mieszkają właściwi Albańczycy czyli Szkipetary, a jeszcze niżej na południe mieszkają Grecy, pomiędzy którymi znajduje się także wiele Sławiańskich rodzin. Zresztą Sławianie albańscy stanowią najpiękniejszą i najzamożniejszą część tego narodu, a charakter mają otwarty i uczciwy. Miasto *Janina* nad jeziorem t. n. jest warowne i ma 40,000 mieszkańców. *Skutari*, także warowne nad jeziorem t. n. było stolicą Illirskich królów i ma fabrykę safianu.

Czarnogórze. Kto zwiedzał kraj Czarnogórców, musi się zadziwić nad dwoma rzeczami, najpierw, że czarnych gór szuka nadaremnie. Z samej nazwy możnaby wnosić, iż się tu znajdzie góry okryte gęstemi iglastemi lasami, na kształt Schwartzwaldu (czarnego laru) w Würtembergu; tymczasem nic się tu nie dostrzega, prócz łysego pasma gór, rozciągającego się od Rjeki (Fiume) wzdłuż całego wschodniego pobrzeża Adrjatyckiego morza, gdzie niekiedy przez kilka mil drogi nie widzi się żadnej roślinności. Powtóre rodzi się tu mimowoli pytanie, jakim sposobem, wśród tego skalistego labiryntu, znajdują się ludzkie mieszkania? Inne skaliste okolice, góry, przepaście i kotliny ze skał, mają przecież pewną granicę, to jest prowadzą nareszcie do jakiejś płaszczyzny, ale tutej niemożna znaleść końca. Kiedy się już wdrapało na szczyt stromej skały Kattaro, po ścieżce okręcającej się 90 razy w zygzak, wtedy można nacieszyć się przepysznym widokiem zamku, 600 stóp wysokości mającego, a leżącego głęboko, u stóp góry, która panuje nad całem miastem Kattaro; widzi się dalej wysokie szczyty łańcucha gór dzielącego zatokę Kattaryjską od Budny; olbrzymie pasmo dzielące jedną zatokę Kattaro od reszty zatok, można nawet ujrzeć z drugiej strony tejże rozmaite skręty kanału aż do Castelnuovo. Używa się tutaj tak pięknego widoku jak rzadko w Europie napotkać można, albowiem u nóg twoich rozciąga się morze, dalej za wysoką grupą gór widzisz je znowu po raz drugi, a za inną spostrzega się jeszcze morze po raz trzeci. Nasyciwszy się tym wspaniałym widokiem, wstępuje się dalej po czarnogórskich ścieszkach, będących rodzajem schodów ukutych wężykowato w skale, na najwyższy wierzchołek wznoszący się na 4,000 stóp po nad poziom morza. Podróż ta niebezpieczna, lecz jeszcze niebezpieczniej jest spuszczać się na dół, zdaje się, że teraz będzie się schodzić ku jakiej dolinie, ale gdzie tam! idzie się znowu pod górę, na próżno strudzony podróżny ogląda się za widokiem jakiej doliny; nadaremnie! znajduje się zamkniętym w skalistej kotlinie, a z tej może dojść tylko do innego krateru.

Wszystkie potoki wypływające z tych twardych skał, gubią się w podziemnych rozpadlinach. Dla tego tutejsze góry są pozbawione wszelkiej wilgoci, i z tej przyczyny nie ma tam drzew ani krzaków, wszędzie jak daleko oko dosięgnąć może, widzi się tylko skały, głazy i gruzy kamieni, tak że można iść w zakład o zapłacenie znacznej sumy temu, kto z Kattaro do Cetenji podczas drogi trwającej pięć godzin, potrafi znaleść na samym trakcie chociaż tyle ziemi, ile kopyto końskie zakryć może; nie podobna znaleść tutaj ani garści piasku, spotyka się tylko same ostre kamyki. Do takiej czasami niebezpiecznej podróży, używa się zwykle koni przysyłanych zawsze przez Władykę Czarnogórskiego, na przeciw gościom, którzy mu się meldują. Obok takiej drogi każdy kawałek ziemi, to jest każda odrobina gruntu wynosząca chociażby łokieć kwadratowy, jest zasadzona kukurydzą lub kartoflami. Z tego można sądzić o pracowitości Czarnogórców, albo raczej ich żon; one to bowiem spotyka się ciągle po tutejszych ścieżkach, z ich osiołkami dźwigającemi najpospolitszy tutejszych stron ciężar, to jest chróst na opał, który muszą sprowadzać z bardzo daleka, ponieważ jakeśmy powiedzieli wyżej, większa część gór jest pozbawioną wszelkiej roślinności.

Wszyscy duchowni byli egzaminowani i wybierani byli przez samego Władykę; nie odróżniają się oni niczem w stroju, uzbrojeniu i waleczności od innych Czarnogórców; razem z nimi idą na wojnę, tak samo i na ich wzór uprawiają rolę z swojemi rodzinami. Władyka także nosił strój narodowy, tylko w czasie odprawiania nabożeństwa wdziewał na wierzch ornat kościelny. Ubiór ich ten jest bardzo piękny; składa się z białego kaftana obszytego złotemi sznurami, pod tem noszą czerwoną kamizelę, także bogato złotem haftowaną; po nad szerokiemi lecz krótkiemi spodniami wiążą jaskrawą szarfę jedwabną, a za nią zatykają jatagan i pistolety. Wszyscy Czarnogórcy ubierają się jednakowo, mniej lub więcej bogato, wdziewają jeszcze białe kamasze lub sandały, mające wiele podobieństwa z noszonemi przez starożytnych Greków. Nakrycie głowy stanowi zwykle czerwony fez z szafirowym kutasem, albo też czarny kaptur. W zimie noszą krótkie czerwone futerko z rozprutemi rękawami, którego często nie zdejmują nawet podczas lata, ponieważ tutaj w krainie położonej 4,000 stóp nad powierzchnią morza, klimat jest bardzo ostry.

Raguza. Miejsce gdzie południowo-sławiańska mowa jest najczyściej wymawianą i pisaną, kraina gdzie plemie romańskie potrafiło zgadzać się tak dobrze ze sławiańskiem, iż włoska oświata mogła jednocześnie ze sławiańską równym postępować krokiem, jest Raguza, po sławiańsku *Dubrownik*. I teraz jeszcze obydwa języki są tu zarówno prawomocne, z tą różnicą, że bogatsi mówią więcej po włosku, lud zaś prawie zawsze po sławiańsku. Zresztą w tem mieście połączenie dwóch choć tak różnych narodowości, odniosło tutaj jak najlepsze skutki. Mieszkańcy Raguzy odznaczają się wykształceniem, przemyślnością i zamożnością od innych miast Dalmackich. Południowi Sławianie mieszkający w Dalmacji, są powszechnie nazywani *Morlacy*, chociaż nawet podług różnych okolic łączą inne znaczenie z tem mianem; to plemię osiedliło się po większej części po lasach i w polach. Wszędzie w Dalmacji ludność powiększyła się tak dalece, że już tylko w miastach i na wyspach można znaleźć szczątki dawniejszej rumuńskiej ludności: tutaj wszędzie mówią po włosku, ale i po sławiańsku także umieją. Któż zdoła osądzić, czy tutaj więcej włoskiej, czy sławiańskiej krwi płynie w żyłach?

Z resztą Dalmatczyk jest człowiekiem dobrze, moralnie i fizycznie uposażonym od natury; chociaż podług okolic dają się spostrzegać różne odcienia. Wszyscy mają poczucie swojej godności, bo nie byli nigdy dziedzicznymi poddanymi, ale o ile nie są właścicielami gruntów, zobowiązują się dobrowolnie jako dzierżawcy. Jest to silny i śmiały lud: przedsiębiorczy, odważny, wstrzemięźliwy i uczciwy. Wszyscy urzędnicy austrjaccy, którzy dłuższy czas przepędzili w Dalmacji, oddają wszelką sprawiedliwość południowym Sławianom, i zaświadczają o dobroci i prawości ich charakteru, chociaż kiedy niekiedy zdarza się tu jaki wypadek kradzieży lub krwawej zemsty.

Dalmatczycy prawie wszyscy w ogóle są uzbrojeni, na wyspach rzadziej. Morlakczyk od Zara aż do okolicy Spalato i Raguzy nosi harcap; tam staje się rzadszym, a Bośniak nie nosi go wcale, tak jak i Czarnogórcy, którzy wcale warkoczy nie noszą. Ubiór Dalmacjan jest rozmaity i prawie wszędzie bardzo malowniczy.

Sławianie w Hercegowinie są we wszystkiem podobni do Morlaków z okolic Zara i Spalato, a Sławianie z Czarnejgóry do Bośniaków. Wieśniaczki z okolic Raguzy są najpiękniej ubrane, noszą one na głowie małe srebrne korony ze złotemi monetami i długiemi białemi welonami, spadającemi na ich ramiona. Chłopki zamieszkujące pobrzeże morskie noszą długie czarne suknie, wyszywane na ramionach czerwonem i żółtem suknem, tak że się tu widzi niemieckie kolory. Mężczyźni w Raguzie noszą szerokie spodnie i turban, jak Turcy.

Hercegowina. Po zdobyciu tego kraju przez Turków, wszystka szlachta ziemska przyjęła religię machometańską; chłopi pozostali chrześcjanami, ale wielu z nich przeszli byli na łono greckiego kościoła. W Hercegowinie panuje teraz po większej części dawny stosunek poddaństwa, tak że jedna lub więcej wsi należą do jednego dziedzica, ale także bardzo często jedna wioska razem z chłopami ma kilku dziedziców, i tym sposobem bardzo mało jest wolnych właścicieli, którzyby nie zależeli od pana. Ci dziedzice nazywają się Agi: byli oni dawniej tak jak i Bośniacy chrześcjańską szlachtą, ale przeszli na islamizm: są to sami Sławianie.

Bośnia. Tamtejsi mieszkańcy sławiańskiego pochodzenia są pomięszani z 120 tysiącami Turków, a większa ich część składa się z Bośniaków religji machometańskiej, greckiej i katolickiej. Druga połowa Sławian składa się z Kroatów, Greków i Katolików, pomiędzy nimi jest jeszcze mała liczba szlachciców należących do wyznawców Machometa. Morlacy zamieszkujący Hercegowinę; są po większej części greckiej wiary. Cała ludność nie wynosi miljona. Do wyznawców Koranu liczy się 350,000 dusz, do wschodniego kościoła 450,000 a do katolickiego 100,000, oprócz tego żyje tam jeszcze wiele żydów i cyganów. Turecka ludność ciśnie się coraz bardziej do miast, zostawiając uprawę roli chrześcjanom, których liczba dla tej przyczyny wzrasta wszędzie, tam gdzie Turków ubywa. Podczas często objawiającej się tu zarazy, zaniedbują wszelkich zapobiegających środków, ponieważ ich ślepa wiara w przeznaczenie uczy ich znosić z poddaniem, wszystko co mądrość Boża dopuszcza: wierzą przytem, że człowiek nie jest zdolny poradzić cośkolwiek tam, gdzie Opatrzność już zawyrokowała. Przytem dodać należy, że Turczynki nie mają żadnej władzy w domu i nawet bardzo często się zdarza, szczególniej w Trawniku i jego okolicach, że mąż odsyła żonę napowrót rodzicom, ale dzieci zostawia przy sobie. Kobiety tureckie ograniczone na jedynej przyjemności odwiedzania się wzajemnego, dają często swoim dzieciom opium na sen, aby im nie przeszkadzały i często biedne te istoty już się nie budzą więcej. Turczynka nie ma także żadnych zdolności do gospodarowania, tylko stara się o ile może okraść swego męża, aby sobie coś uzbierać tajemnie, ponieważ podług tutejszych praw, kobiety zatrzymują tylko podarunki otrzymane od męża.

W żadnej części kraju reformy, które Sułtan chciał przeprowadzić w ostatnich czasach, nie znalazły mniej sympatji, jak w Bośnji, ponieważ tutaj dzieją się największe nadużycia, do których, ci co się ich dopuszczają, sądzą, że już nabyli prawa; oprócz tego są oni najgorliwsi jak zwykle nowonawróceni. Tutejsi sławiańscy Machometanie nazywają Turków będących za reformą, (a większa część przybyłych ze Stambułu są zatem:) Oszmianami a ponieważ tutaj przysyłani żołnierze nie noszą już starodawnego tureckiego ubrania, przezywają niewierne wojsko *Kiauraskerami*.

Chrześcjańska ludność nie tyle jest uciemiężaną przed rząd, ile przez nadużycie praw poddaństwa, tak zwanego patrjachalnego stosunku. Panowie bowiem chcą o ile można zapobiedz takim środkom, któreby przedłużały panowanie Porty. Język tutejszy, należący także do południowo-sławiańskiego, różni się bardzo mało od serbskiego i kroackiego, chociaż od czasów zdobycia, przyjęło wiele tureckich wyrazów. Ale sławiański lingwista spostrzeże jednak różnicę między narzeczem Bośniaków, Kroatów tureckich i Hercegowian. Wszyscy tutejsi Machometanie mówią po sławiańsku, a każdy sławianin umie po turecku. Ten ostatni język słyszy się najwięcej w Trawniku, ponieważ tam jest rezydencja Muszyra i jego urzędników; po turecku także mówi załoga, składająca się z rekrutów z Małej Azji.

Katolickie nabożeństwo odbywa się zwykle pod gołem niebem, murowany ołtarz wznosi się pod wielkiem drzewem, czasami wpośród ogrodzenia z desek; przynoszą naczynia kościelne, a pobożni siadają w około na nogach, na sposób turecki. Franciszkanie z trzech bośniackich, klasztorów w Sutiuska czyli Sudiska, Fajnicy i Krescewo, dostarczają księży na wszystkie parafje; dla tego bardzo jest naturalne, że nie lubią gdy oprócz swego Prowincjała i Jenerała w Rzymie, dostają surowszego przełożonego w Biskupie. Żyją bardzo niezależnie po swoich plebaniach, w ubraniu nie noszą żadnych oznak księży, ale ubierają się w strój narodowy i zapuszczają duże wąsy; podczas tylko mszy przywdziewają habit. W ostatnich dwudziestu latach pozakładali wiele kaplic po swoich plebaniach. Nawet turecka ludność daje im pewne dowody poważania; w czasie żniw często składają im dziesięcinę, zakupują msze kiedy są chorzy, i udają się do nich o pomoc, gdy im się zdaje, że są pod władzą złych duchów. Kiedy Iman, to jest ksiądz turecki nie może uleczyć jakiej upartej choroby, to oświadcza, że przyczyną jest jakiś zły duch chrześcjański, a nad takiemi jedni Franciszkanie posiadają władzę. Nawet między Turkami i Grekami bardzo był sławny ojciec Antoni z Oraszki, o trzy kwadranse drogi za Tranikiem, do którego udawano się zdaleka, ażeby swojemi modlitwami wypędził choroby lub zażegnał djabła. Raz nawet został powołany do Sarajewa. ażeby całe miasto egzorcyzmować,— zaintonował litanję, i nawet wielu Turków powtarzało razem z nim odpowiedzi z chórami.

Ale główna władza Franciszkanów w Bośnji pochodzi z przywilejów nadanych im przez Machometa II w roku 1463, które są przechowywane w wyżej wymienionym klasztorze, i wiele razy oddały znakomite przysługi. Z największą czcią poglądają na nie nawet Turcy, i nie jeden surowego oblicza Muzułmanin, wylewa łzy gorzkie na widok tego firmanu, przejęty boleścią, że wysoka Porta nie jest już tak potężną, jak pod panowaniem owego wielkiego Padiszacha, dobywcy Konstantynopolu. Wspomnienie tej świetnej przeszłości jest w Turkach tak żywe, iż przez cześć dla wyżej wspomnianych przywilejów żyją z Franciszkanami w najlepszej zgodzie, i w wielu okolicznościach używają ich jako pośredników z Rajasami (szlachta sławiańska) i dozwalają im bez przeszkody spełniać obrzędy kościelne. Każdy z trzech klasztorów ma swój kościół i około 30 zakonników, a od każdego klasztoru zależy więcej jak 100 plebanij; tym sposobem przeszło 400 księży Franciszkanów żyje swobodnie w Bosnji. Klasztor Sudiska był kiedyś kurią królów Bośnji, z kąd pochodzi jego nazwisko oznaczające *Sąd sudu*. Przy klasztorze Krescevo, znajduje się wyborne źródło szczawikowej wody, po którą przysyłają aż z Dalmacji, i z tamtąd przybywają na kurację. Że Franciszkanie posiadają także duchowną jurysdykcję nad swymi parafjanami, rozumie się samo przez się; z resztą po większej części plebanij są zarazem i sędziami, aby o ile możności pozostać niezależnemi od władz tureckich. Głównem siedliskiem katolików jest wieś Dolaz o 300 dymach, granicząca z Trawnikiem, a zupełnie przez katolików zamieszkała.

Organizacja Spahów jest tutaj zupełnie ta sama jak ją zwykle zwycięzcy wszędzie zaprowadzają. Zdobyte ziemie rozdzielono między żołnierzy, częścią aby ich wynagrodzić, częścią aby lud ujarzmiony utrzymać w posłuszeństwie i łatwiej rządzić krajem. Tak jak rycerze francuscy po zdobyciu Achaji, rodzielili między siebie zdobyte wioski, pod warunkiem, że w razie pospolitego ruszenia, każdy stawi się zaraz na swem stanowisku, sam. albo na czele chorągwi, jeżeli więcej ziem dostał w podziele,— tak samo uczynili także, i otomańscy zdobywcy. Ale dziedzice w Bośnji zapobiegli temu przyjmując wiarę muzułmańską, przez co stanęli na równi ze zwycięzcami, i zachowali swoje włości pod temi samemi warunkami, co niewierni zdobywcy otrzymujący dobra nowo im nadane.

W ten sposób sławiańska magnaterja bośniacka, jako nowo kreowani Turcy, przyjęli te same prawa i zobowiązania co potomkowie zdobywców, tak że dziś zaledwo można ich rozróżnić; ale za to uciemiężenie biednych chłopów jest okropne. Ci panowie składają kawalerję Landwery i Spahów, którzy są prawdziwemi pijawkami kraju. Rajasy są w ustawicznej opozycji z rządem; dla tego też jak tylko Sułtan wyśle jakiego nowego Paszę, chociażby z zamiarami zaprowadzenia reform, szlachta tyle razy zawiedziona niedowierza, i zaraz intryguje i zbiera składkę między sobą aby zrzucić nowego namiestnika.

Chcąc lepiej poznać Bośnię trzeba udać się do Serajewa czyli Sarajewa (po włosku *Seraglio*, po turecku *Bosna-Serai*) do którego najlepsza droga z Solony lub Spalato przez Livno. Ta stolica leży na pochyłościach gór Dinarskich, ze źródeł Bosny wpadającej do Sawy poniżej Brodu w Slavonji— niedaleko źródeł Driny, tworzącej granice Serbji, i niedaleko początku Narencji, wpadającej do morza Adriatyckiego pod fortem *Opus*. Położenie zewnętrzne Sarajewa jest prześliczne; wysmukłe minarety wznoszą się z pośród gęstych ogrodów, ale wnętrze tego miasta bronionego przez cytadelę jest brzydkie; ulice są nieregularne i wązkie, a okna po większej części wybite od tyłu domów, wychodzą na podwórza. Chrześcjanie wschodniego wyznania mają tu swój kościół i biskupa. Najważniejszym przedmiotem handlu jest wyrób i przedaż kuśnierskich towarów; robią także broń bardzo dobrą. Towary kolonialne i fabryczne sprowadzają z Trjestu przez Spalato, albo z Wiednia przez Kostycnicę. Sarajewo albowiem jest środkowym punktem handlu pomiędzy Janiną i Saloniką.

Policja przestrzega bardzo surowo, aby przedmioty najpotrzebniejsze dla ludu nie wzrastały w cenę. Jeżeli rzeźnik dopuści się oszustwa, to za karę przybijają go gwoździami za uszy do jego sklepu; gdy zapłaci 1,000 piastrów, to za godzinę jest wolny; jeżeli 500, to wieczorem: jeżeli tylko 200, to przez dwa dni zostaje w tym stanie; ale gdy nie może lub nie chce nic zapłacić, to kara trwa dni kilka. Piekarze popełniający szalbierstwa dostają bastonady.

Podróż do Bośnji jest obficie wynagrodzoną, bo daje sposobność poznać tu prawdziwych Turków, wynarodowioną arystokrację sławiańską, i uciemiężonych Sławian wiernych chrześcjańskiej religji; do tego piękności natury są tak czarujące, iż trzeba się dziwić dla czego są tak mało znane. Lecz przyjemność tę trzeba okupić nader uciążliwą drogą, gdyż tylko konno można podróżować w tej okolicy, ponieważ niekiedy, naprzykład w pośród gór koło Lino, albo pomiędzy rzeką Narencią i Bośną, są tak niebezpieczne bagna, że bardzo często trzeba zsiadać i iść piechotą; ale najgorzej jest w tych miejscach gdzie także dróżki wybrukowano kamieniami, bo nie są utrzymane w należytym porządku.

Wszelkie stawania o polepszenie bytu tutejszych włościan, rozbiły się o upór arystokracji słowiańskiej, będącej w ustawicznej walce z rządem; miasto Sarajewo jest głównem siedliskiem opozycyjnej partji w Bośnji. *(d. c. n.)*

LESAGE.

Podajemy, jako godny uwagi, życiorys Lesage'a, stanowiący niewydany jeszcze rozdział z dzieła jednego z zdolniejszych młodszych pisarzy francuzkich, p. *Arsenjusza Houssaye*, pod tytułem 41-*e krzesło akademickie*.

Szlachectwo obowiązuje *(noblesse oblige)*. Dumnie wypisana jest ta maksyma w rzeczypospolitej literackiej, gdzie każda wyższa zdolność ma na swej tarczy całkowite trzydzieści sześć herbów. Przy Pironie ktoś powiedział: „Niech pan hrabia będzie łaskaw idzie naprzód —to poeta“.—„Ponieważ nasze tytuły zostały wymienione, zabieram swoje miejsce“ odrzekł Piron i przeszedł przed hrabią.

Tak musiało sobie wywalczać każdą piędź ziemi szlachectwo literackie. Iluż to literatów posiadając tytuły, podpisuje się tylko po prostu swem nazwiskiem. Księżna de Bouillon miała u siebie prawdziwy salon literacki; raz prosiła Lesage'a aby odczytał w nim *Turcaret'a*. Zapomniawszy o naznaczonej godzinie, kiedy znacznie spóźniwszy się wchodził w podwoje salonu, zniecierpliwiona oczekiwaniem księżna, z goryczą wyrzucała mu, że z jego winy towarzystwo straciło całą godzinę czasu. „Księżno, rzekł Lesage, wznosząc głowę, z mojej winy towarzystwo straciło całą godzinę; słusznie abym się przyczynił aby zyskało dwie, — nie będę miał zaszczytu czytać mojej sztuki“. Naprożno starano się go zatrzymać, z dumą oddalił się. Historja każdego prawie literata przedstawia podobny ustęp. Bo nie można czerpiąc z żywych źródeł życia, nie wyrobić w sobie poszanowania własnej godności. Poeta tłomaczy i dalej prowadzi dzieła Boskie; nie powinien dla tego nigdy zostawiać na boku właściwej swej dumy. Ale może kto zarzuci, że wspomnieni literaci żyli z pensij wyznaczanych im przez wielkich panów. Można śmiało utrzymywać, że ani Piron ani Lesage nie znali nazwisk panów, którzy płacili im pensje, i wcale się tem nie zajmowali, mniemając, że winni są im wdzięczność tylko jako prawdziwym przyjaciołom.

Lesage przepędził młodość burzliwie, jak wszystkie natury obdarzone darem poezji. Ukończywszy szkoły w Bretanji, naprzód do Paryża przywiózł niedojrzałe jeszcze owoce swej nauki; ale głos jego zginął wśród tej wieży Babel, i musiał powrócić do rodzinnej prowincji, gdzie sześć lat przepędził przy administracji dóbr królewskich, ciągle licząc ogromne sumy pieniędzy, co jednak nie wzbudziło w nim żądzy do pieniędzy. Pozostały mu jeszcze resztki ojcowizny; z niemi powrócił do Paryża i oddał się nauce prawa; otrzymał wkrótce tytuł adwokata, ale zdaje się, że nie stawał w obronie niczyjej sprawy, bo i swojej nie umiał nawet obronić i musiał żyć z dnia na dzień; na szczęście nigdy nie znał kłopotu o jutro, o tego dobrodusznego wierzyciela młodzieży, który tak łatwo pozwala odkładać wypłatę na pojutrze.

W takim stanie był Lesage, nie wiedząc któremu służyć Bogu, kiedy kobieta przeszła mu drogę; wielka pani, która straciwszy starego męża, chciała go opłakiwać wspólnie z młodym mężem. Lesage rozpuścił wszystkie żagle na tem morzu namiętności; ale zapomniał zabrać z sobą miłość, czyli raczej miłość utonęła w czasie pierwszej burzy. Jest to także przywilej szlachectwa ducha; nie posiada ono pieniędzy, a pogardza niemi. Lesage mógł się ożenić z majątkiem, żeniąc się z tą damą; ale tam nie było miejsca na serce; powrócił zatem do brzegu, gotów na nowo puścić się na to samo morze z pierwszą lepszą, któraby potrafiła lepiej zachować jego serce. Ktoby chciał temu wierzyć? Miłość pociągnęła Lesage'a aż na ulicę Mortellerie; porzucił wielką i bogatą damę dla córki stolarza, nie mającej nic więcej prócz piękności i cnoty. Połączył się z nią związkiem małżeńskim w kościele S. Sulpicjusza, nadzwyczaj zadowolniony, że nikomu nawet żonie nic nie zawdzięczał. Miał zupełną ufność w własnych zdolnościach. Jednakże już czterdziestka zaczynała marszczyć mu czoło, a jednak nic jeszcze nie stworzył. Nakoniec słońce mu zaświeciło; skutkiem dziwnego zbiegu okoliczności, jednocześnie grano dwie jego sztuki, jedną u dworu w Wersalu, drugą w Paryżu. Dwór pochwalił komedję naśladowaną z Kalderona, pod tytułem *Don Cesar Ursin*, a odrzucił *Kryspina współzawodnika swego pana*, arcydzieło które Moliere zapomniał napisać. Paryż ze swej strony najhuczniejszemi oklaskami obsypał *Kryspina* a wygwizdał *Don Ursina*. Z tego dwojakiego sądu powstał wielki hałas, z pośród którego Lesage wyszedł od razu z wielką sławą. Tegoż roku wydał *Djabła kulawego*, tę przezroczystą satyrę współczesnych. Jedno zdarzenie wskaże najlepiej powodzenie tego dzieła. Dwóch panów jednocześnie przyszło do księgarni, żądając *Djabła kulawego*. „Panowie, mam tylko jeden egzemplarz“.— „To dla mnie“. — „Nie to dla mnie, bo ja pierwszy się odezwałem“.— „Lecz ja byłem już w księgarni kiedy pan

wchodziłeś; zresztą mam egzemplarz w ręku i nie oddam go chyba w kawałki podarty".— „Panowie, rzekł księgarz, nie mogę pozwolić, aby tak szacowna książka miała być podartą". — „No to *Djabeł kulawy*, wart pchnięcia szpady;— bedziemy się bić o niego". — „Dobrze, rzekł przeciwnik, kto będzie ranny nie będzie mógł czytać *Djabła kulawego*, a zatem drugi będzie mógł zabrać cały egzemplarz".— Jak powiedzieli, tak i zrobili, i zarazobok, koło Tournelle obnażyli szpady. Jaki był koniec walki niewiadomo, ale w każdym razie uświetniła ona powodzenie *Djabła kulawego* i przyczyniła się do wydania kilku edycij więcej.

Lesage znalazł nakoniec właściwą dla siebie drogę; romans i komedję. Ale *Kryspin* i *Djabeł kulawy* w istocie, były niejako tylko wstępem do dwóch jego arcydzieł *Turcareta* i *Gil-blasa*. Molière nie umarł. - Cześć jego odrodzeniu! W chwili kiedy Campistron składał trajedję do grobu, odrodziła się komedja w najpiękniejszym blasku, najświetniejszych swoich czasów; nie tylko dotąd stanowi ozdobę sceny francuzkiej, ale wciela się w romans: dziś zapisuje *Gil-Blasa* w złotej księdze, jutro zażąda *Scen z życia paryzkiego*.

Ludwik XVI mawiał że Beaumarchais, musiał więcej użyć dowcipu do tego aby grano jego *Wesele Figara*, niż do napisania tej sztuki; możnaby to samo powiedzieć o Lesage'u i o jego *Turcarecie*. Ówcześni finansiści ażioterowie, znani pod nazwiskiem *traitants*, *maltôtiers*, wypowiedzieli walkę komedji, która miała odsłonić ich intrygi. Bali się tego ciosu na teatrze bardziej niż śmierci. Najprzód rozpoczęli swe podstępne starania od rządu; ale trzeba przyznać, że za dawnej monarchji, szanowano komedję. Finansiści wzięli się do innej broni; uczęszczali oni na teatr; mieli stosunki w samej twierdzy, to jest, że nie jeden z tych panów, płacił karety tych pań. Spodziewali się, że za kilka garści złota, zjednają sobie całą gromadę komedjantów. W tym celu zaprosili aktorów i aktorki na olympijską ucztę, na której w czasie deseru przy rozmowie o sztuce Lesage'a miano roznosić cukierki,zmięszane z klejnotami i dukatami. Natenczas najwymowniejszy z nich, pomiędzy wielu pięknemi rzeczami miał powiedzieć, iż niepodobna aby tak znakomita klasa, jak klasa finansistów,miała być wyszydzana na scenie francuzkiej, dla sprawienia przyjemności złośliwemu autorowi, którego sztuki warte były zaledwie jarmarcznego widowiska; już niech tam wystawiają lekarzy i prawników; Molière, wielki Molière, dał im za swoje; ale nawet on sam, jakkolwiek nic go nie wstrzymywało, nie śmiał zaczepić olbrzyma, bo nadto był rozumny, żeby nie wiedział, że podkopywać powagę finansistów, znaczy to samo, co podkopywać pomyślność narodu. Lecz Demostenes finansów,nie miał sposobności okazania swego talentu, aktorzy wiedząc o co idzie, odmówili znajdowania się na uczcie w podobnem towarzystwie; stawiły się tylko aktorki; lecz kiedy zaczęto je prosić aby nie grały sztuki Lesage'a, wymówiły się obowiązkami jakie na nich ciążą. „A zresztą, rzekła jedna z nich, panna Luinault, dałabym trzydziestu sześciu finansistów za moją rolę". Pozostała więc nieszczęśliwym finansistom ostatnia droga, — skłonić samego autora, aby cofnął swą sztukę. Udano się więc do niego z podpisanym blankietem, czem natenczas kupowano wszystkie sumienia. „Panie Lesage, rzekł mu ambasador, jeżeli pan zechcesz cofnąć swoją sztukę z teatru francuzkiego, będziesz mógł nad tym podpisem napisać cały swój majątek, naprzykład sto tysięcy liwrów".

Lesage jak najgrzeczniej przyjął pełnomocnika. „Mój kochany panie, rzekł on po obejrzeniu blankietu, co to jest w porównaniu z oklaskami, a nawet z gwizdaniem kochanej paryzkiej publiczności? Możesz pan wnosić z tego co tu widzisz, że jestem biedny, ale temu dziecku co tam leży w kolebce, nie braknie mleka; — czy więcej dochodzi światła przez pańskie okno niż przez moje? Słońce częściej zawita na moim stoliku, na którym piszę, niż na pańskim na którym rachujesz pieniądze, bo wyżej mieszkam od pana; przybywasz pan do mnie w karecie, ale proponujesz mi haniebny, podły interes; ja, wychodzę piechotą, ale idę tylko tam, gdzie mnie powołuje serce lub głowa. Obrachowawszy się zatem, jestem bogatszy od pana i dla tego odmawiam".

Reszta jest wiadoma, a finansiści nie poprzestali na tem, i może *Turcaret* dotąd nie byłby grany, gdyby nie najwyższe polecenie wydane 13 października 1708 r., które dotąd zachowane jest w aktach teatru francuzkiego.

Przed Lesage'm był tylko Molière; po Lesage'u tylko Beaumarchais. Nie! Po Lesage'u był Lesage; po *Turcaret* — *Gil-Blas*.

Wiek ośmnasty, — najpiękniejszy wiek ze wszystkich po Narodzeniu Chrystusa, — wydał trzy romanse francuzkie: *Gil Blasa*, *Candide'a* i *Manon Lescaut*. Satyra, ironja, namiętność, są nieśmiertelną duszą tych trzech arcydzieł. Nigdy nie opowiedziano lepiej domowych dziejów ludzkości. Dla niektórych umysłów swobodnych, ośmielających się mówić to co myślą, niedaleko od tych trzech Odyssei do Odyssei Homera [1]). Lesage i ks. Prevost pogardzeni przez Akademję, żyli za czasów Campistrona; a za czasów Campistrona, czemże byli romansopisarze, którzy nie wydali żadnej trajedji? Akademja pozostawiła *Gil Blasa* i *Manon-Lescaut* dla komedjantek i studentów.

Lesage jak Molière i La Fontaine, ani się domyślał, że nosił w sercu genjusz rzeczywiście francuzki. Był on wielkim pisarzem, sam nie wiedzęc o tem; bo za jego czasów, żeby zyskać tytuł geniusza, trzeba było być razem i Grekiem i Rzymianinem i Francuzem. Było to panowanie Dacier'ów, Fontenelle'ów. Na szczęście Lesage studjował Hiszpanję, ten nowy świat, w którym Corneille odkrył już żyły złota; *Gil Blas* był czerpany pełnemi garściami z tej kopalni srebra. Tą kopalnią, według Voltaire'a był romans *la Vida del escudero don Marcos de Obrigo*. Ale Voltaire nie czytał ani romansu hiszpańskiego, ani francuzkiego. Inaczej wiedziałby bowiem, że *Gil Blas* jest satyrą współczesnych obyczajów. Lesage używał romansów hiszpańskich jak żeglarz używa map jeograficznych. Wśród aktorów teatru francuzkiego i włoskiego, Lesage przetłomaczył *Gil Blasa*; przez serca aktorek poznał on komedję ludzką, którą w tym dziele przedstawił.

Czy życie Lesage'a nie jest w sprzeczności z moralnością, jaką ludzie niemoralni usiłują wynaleść w jego dziele. Życie Lesage'a prowadzone z godnością pośród uczt z komedjantami i wielkiemi panami, śmierć jego chrześciańska, pod poświęcanym dachem syna jego kanonika, są to znaki, że duch Boży, którego nie widać w jego dziełach, roztaczał nad jego życiem miłe światło, rozweselające duszę, jako odbicie wszystkiego Piękna i Dobra.

[1]) Jeden z filozofów współczesnych, który miał liczne stosunki z kobietami, pocieszał się zawsze, w razie zdrady, czytaniem *Gil Blasa*. Podług jego wyrażenia, jest to lekarz serca; radził on wszystkim popadającym w melancholję skutkiem namiętności, *Gil Blasa*, w którym znajdą uśmiech, ten promień słoneczny ducha.

TEATRA W WARSZAWIE

Jutro we Czwartek, Wielki Teatr. — **Halka**.

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 3 marca.

	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rossyjska	—	90
6ta „ „	—	86 1/2
Obligacje Skarbowe 4%	—	82 3/4
Listy zastawne 4%	—	89 1/2
Bilety Banku Polskiego	—	90
Weksle na Warszawę	—	89 3/4
„ Petersburg 3 tygodniowy	—	100 1/8
„ Londyn 3 miesięczny	—	621 1/4
„ Paryż 2 „	—	80 1/2
„ Hamburg 2 „	—	151 1/2
„ Wiedeń 2 „	—	86
Żyto na targu	—	45 1/4
„ na dostawę późniejszą	—	44 5/8
z Paryża.		
Renta 3% bez kuponu	—	70 10
Akcje kredytu ruchomego	—	12 40

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 3 marca

	żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop
Monety.				
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne.	—	—	—	—
Papiery.				
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)	89	50	89	05
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. ditto Serja II.	14	98	14	96
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.	115	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.	—	—	—	
Akcje Współki Żeglugi Parowej po rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100	91	—	90	50
ditto 500	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.	78	75	78	50
Weksle.				
Berlin 100 Tal. 2 M.	99	30	—	—
„ 100 Tal. k. t.	—	—	—	—
Gdańsk 100 Tal. 2 M.	—	—	—	—
„ 100 Tal. k. t.	—	—	—	—
Hamburg 300 BMk. 2 M.	151	50	151	05
Londyn 1 Ft. St 3 M.	6	70	6	69
Moskw 100 Rs. 1 M.	—	—	99	66
Petersburg 100 Rs. 1 M.	—	—	100	—
„ 100 Rs. k. t.	—	—	—	—
Paryż 300 Fr. 2 M.	80	10	—	—
„ 300 Fr 1 M.	—	—	—	—
Wiedeń 150 Złr. 2 M.	86	40	—	—

Wartość kupona bieżącego od obligów Skarb rs. 1 k. 70

„ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 11 5/6

Liverpool, 2 *Marca*. Dziś sprzedano 3,000 wańtuchów bawełny; ceny nie najlepsze.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 1086) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Augustowskiej*

Zawiadamia osoby interesowane, iż z powodu zejścia:

1. Józefy z Idzkowskich Hr. Butlerowej właścicielki dóbr Bryki z przyległościami w Okręgu Tykocińskim.
2. Zuzanny z Bagińskich Sobolewskiej wierzycielki sum złp. 7000 i złp. 2500 zastrzeżonych w dziale IV. pod Nr. 5 w hypotece na dobrach Okurowo w Okręgu Biebrzańskim.
3. Tekli z Czartoryjskich Niemałtowskiej właścicielki sumy złp. 6000 zapisanej pod N. 2 w hypotece na dobrach Łuby Kurki lit A. w Okręgu Łomżyńskim, w Gubernii Augustowskiej położonych, toczy się po nich postępowanie spadkowe; wzywam przeto wszystkich interesentów do uregulowania tych spadków na dz. 3 (15) Czerwca 1863 r., w Kancelarji Ziemiańskiej w Łomży przed podpisanym Rejentem.

Łomża d. 17 (29) Listopada 1862 r.
Śmiarowski.

(N. D. 1097) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Błońskiego.*

Po zmarłym Wincentym Mierzejewskim właścicielu nieruchomości miejskiej w mieście Tarczynie pod N. 40 położonej; toczy się postępowanie spadkowe, do regulacji których wyznaczam termin prekluzyjny na dz. 12 (24) Sierpnia r. b. w Kancelarji podpisanego.

Błonie dnia 12 (24) Stycznia 1863 r.
Godlewski.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 1080) *Sąd Pokoju Okręgu Tomaszowskiego.*

Z powodu żądania nowej regulacji hypoteki a mianowicie:

I. a) Domu drewnianego wraz z zabudowaniami gospodarskiemi, między miedzami Lejzora Szlag i wdowy Bartnik przyczołkami od ulicy do rzeki Huczwy w mieście Tyszowcach pod Nr. policyjnym 154.

b) Ogrodu w tymże mieście szorokości sążni 12, między miedzami Wojciecha Maliszewskiego do gruntu juridiki kościelnej o. ła. przyczołkami od wału miejskiego do gruntu juridiki.

c) Pomiaru łąki na Zamłyniu między miedzami Jana Szapińskiego i Adama Dudzińskiego przyczołkami od lasu dworskiego do rzeki Huczwy szerokości sążni sześć.

II. a) Domu drewnianego wraz z ogrodem przy tymże znajdującym się pod Nr. pol. 83.

b) Drugiego ogrodu w tem samem położeniu ubocznie leżącego między miedzami Stefana Nowosadowskiego i Stefana Lewczuka, przyczołkami od traktu Zamojskiego do gruntu Lesniczowki w mieście Tyszowcach na przedmieściu Zamłynie położonych.

III. a) Domu drewnianego wraz z dwoma stodołami w mieście Tyszowcach pod kolonją, pod Nr. pol. 160.

IV. a) Domu drewnianego z zabudowaniami gospodarskiemi i ogrodem przy tymże domu znajdującym się między miedzami Łukasza Kalmuka i Bazylego Lubarskiego, przyczołkami od traktu Zamojskiego do rówka Kalinowca na przedmieściu Zamłynie, pod Nr. pol. 114.

V. a) Domu drewnianego wraz z szopą i ogrodem, przyczołkami od traktu Hrubieszowskiego do rzeki Huczwy między miedzami Tomasza Podgórskiego i Grzegorza Okorskiego szerokości sążni siedm w mieście Tyszowcach pod kolonją na przedmieściu Dębinie pod Nr. pol. 16.

b) Kawałka pola ornego na Dębinie między miedzami Wojciecha Dudzińskiego i Aleksandra Karasia, przyczołkami od ścieszki średniej do rzeki Sokalskiej.

c) Pomiaru łąki szerokości sążni sześć przyczołkami od lasu dóbr Tyszowiec do rzeki Huczwy granicy Franciszka Panasa i Marcina Dudzińskiego.

VI. a) Domu drewnianego pod gontem wraz z szopą z chrustu między miedzami Józefa Marchewicza i starozakonnego Josia Cwilicha, przyczołkami od traktu Hrubieszowskiego do ogrodu Macieja Żukowskiego w mieście Tyszowcach pod Nr. pol. 147.

b) Pola ornego włoczką zwanego na przedmieściu Zamłynie między miedzami Antoniego Tykulczuka i Mikołaja Trochimowicza, przyczołkami od lasu dominialnego dóbr Tyszowce do rowu Kalinowca, wszystkich tych nieruchomości w mieście Tyszowcach Okręgu Tomaszowskim Gubernii Lubelskiej położonych.

Zawiadamia interesentów iż takowa co do nieruchomości pod Nr. I. II. w dniu 13 (25) Czerwca, III IV. 14 (26) Czerwca i V. VI. w dniu 15 (27) Czerwca 1863 r. w Sądzie tutejszym z rana nastąpi, wzywa ich przeto iżby do takowej osobiście lub przez pełnomocników urzędownie i szczególnie umocowanych zgłosili się, żądania i wnioski swoje do protokółu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udowadniające opatrzeni byli.

Ostrzega ich przytem, że niezgłaszający się w terminie podpadną skutkom prekluzji art. 154. i 160. prawa o hypotekach z roku 1818 przepisanej, a nadto jeżeliby właściciele nieruchomości wywołanych niestawili się do regulacji, na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę od rs. 1 kop. 50 do rs. 7 kop. 50 skazani zostaną i podług art. 150 powołanego prawa utracą wszelkie dobrodziejswta prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie zaś decyzji jakie w skutek pierwiastkowych regulacji wydane będą, nastąpi co do nieruchomości pierwszych trzech w dniu 27 Czerwca (9 Lipca) a co do drugich trzech w dniu 25 Czerwca (10 Lipca) 1863 roku, na publicznem posiedzeniu Sądu tutejszego, i od tychże dni czas odwołania się upływać zacznie.

Interesenci zatem bez dalszego wezwania w dniach ogłoszenia tychże przytomnemi być winni.

Tomaszow d. 20 Lutego 1863 r.
Podsędek, Jasieński.

(N. D. 1081) *Sąd Pokoju Okręgu Tomaszowskiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądania nowej regulacji hypotek a mianowicie:

I. a) Domu drewnianego wraz z ogrodem przy tymże między miedzami Jana Kraś i SSrów Oborskich, poczynającego się od gościńca Zamojskiego a kończącego się do drogi prywatnej idącej do wsi Podbor w mieście Tyszowcach na Przedmieściu Zamłynie pod Nr. pol. 95 położonego.

b) Pomiaru łąki na Kosarza jednego położonej na błotach miejskich między miedzami Anastazji Jurkiewiczowej i Feliksa Grzybowskiego poczynającej się od rzeki Huczwy a kończącej do Lasu dominium dóbr Tyszowce.

II. a) Domu drewnianego wraz z zabudowaniami gospodarskiemi oraz ogrodem przy tymże domu między miedzami Szymona Szpińskiego i Ignacego Sendeckiego przyczołkami od traktu Zamojskiego do drogi Podkańskiej, w mieście Tyszowcach na przedmieściu Zamłynie pod Nr. pol. 116.

b) Ogrodu kawałka trzecia część na temże Przedmieściu między miedzami Michała Pasiecznego i Jana Paturaja przyczołkami od traktu Zamojskiego do gruntu Jana Dudzińskiego.

III. a) Domu drewnianego wraz z zabudowaniami gospodarskiemi w mieście Tyszowcach na Przedmieściu Zamłynie pod Nr. pol. 92.

b) Ogrodem na tymże Przedmieściu między miedzami Ignacego Sendeckiego i Jana Podgorskiego przyczołkami od gościńca Zamojskiego do drogi Podborskiej.

c) Ogrodu na tymże Przedmieściu, między miedzami z jednej Jana Białaziewicza z drugiej strony Głogowskiego.

d) Ręki pola ornego w tem samem położeniu między miedzami z jednej Łukasza Kalmuka z drugiej strony Mikołaja Kalrunyk przyczołkami od gościńca Zamojskiego do rowu Kalinowca.

e) Ręki pola ornego w tym samem położeniu między miedzami Antoniego Kalmuka i Stefana Poturaja, przyczołkami od gościńca Zamojskiego do granicy Klątowieckiej.

f) Pola ornego Kątem zwanego na Zamłyniu między miedzami Poturaj Praksedy, wdowy i Matwieja Białosiewicza przyczołkami od Antoniego Białosiewicza do gruntu Głagowskich

g) Pola ornego Rąk dwie na Zamłyniu między miedzami Jędrzeja Poturaja i Michała Jakimczaka, Przyczołkami od Jędrzeja Poturaja do gościńca Peresepskiego.

h) Pola ornego ręka średnia na Przedmieściu Dębinie między miedzami Piotra Kalmuka i Jędrzeja Lewczak, przyczołkami od Jana Haranczak do gościńca Tuczopskiego.

i) Łąki na Kosarza jednego na Zamłyniu między miedzami Semena Juzak i Tomasza Zabowskiego, przyczołkami od rzeki Huczwy do lasu dominialnego dóbr Tyszowce.

k) Pomiaru łąki na Kosarza jednego na Zamłyniu między miedzami Feliksa Grzybowskiego i Jana Wołoszyn, przyczołkami od rzeki Huczwy do lasu dominialnego dobr Tyszowce.

IV. a) Domu drewnianego wraz z ogrodem przy tymże, między miedzami Tomasza Kościołko i Andrzeja Trakały, przyczołkami od traktu Hrubieszowskiego do Koziegorogu w mieście Tyszowcach pod Kalenicą na przedmieściu Dębina pod Nr. pol. 32.

b) Gruntu ornego pół włóczką zwanego na temże przedmieściu między miedzami Jana Paszko i Michała Husko, przyczołkami od gościńca Tuczapskiego do gruntu Stanisława Kawryluka.

c) Gruntu ornego na temże Przedmieściu jedna ręka za Wojtowszczyzną między miedzami Jędrzeja Trakały i Semena Obaratamuka, przyczołkami od gościńca Tuczapskiego do pastwiska Dąbrowa.

d) Ogrodu na Bielawszczyznie między miedzami Józefa Żukowskiego i Józefa Bartosowicza, przyczołkami od ulicy Dębowiec do pastwiska Dąbrowy.

e) Pomiaru łąki za Brzozowiem, szerokości sążni 8, między granicami Jędrzeja Lewczuka i Anny Ostaszewskiej, przyczołkami od łąki Michała Dydaja do rzeki Huczwy.

V. a) Domu drewnianego wraz z zabudowaniami i ogrodem przy tymże między miedzami Rozalji Kościołkowej wdowy i Jana Podgorskiego, przyczołkami od traktu Hrubieszowskiego do sadku Jana Podgorskiego w mieście Tyszowcach na przedmieściu Dębina pod Nr. pol. 1

b) Gruntu ornego między miedzami Jana Machożety i Jana Maliszewskiego, przyczołkami od ścieszki średniej, do gościńca Tuczapskiego.

c) Gruntu ornego włóczką zwanego jedna ręka między miedzami Macieja Lipczewskiego i Jana Kukuryku, przyczołkami od gościńca Tuczapskiego do pastwiska Dąbrowa

d) Pół włóczki pola ornego na Zamłyniu między miedzami Gmitra Wołoszyna i Jana Kutasa przyczołkami od gościńca Zamojskiego do rowu Kalinowca

e) Pół włóczki pola ornego między miedzami Jana Pawłowicza i wdowy Piliczuk, przyczołkami od rowu Kalinowca do wygonu miejskiego.

f) Pomiaru łąki szerokości sążni pięć między granicami Wojciecha Dudzińskiego i Tomasza Lisiaka, przyczołkami od lasu dominialnego Tyszowce do rzeki Huczwy.

Pomiaru łąki szerokości sążni 6, między granicami Marcina Dudzińskiego i Franciszka Panasa przyczołkami od lasu dominialnego Tyszowce do rzeki Huczwy.

VI. a) Ćwierć pola ornego na zamłyniu między miedzami Kajetana Jakobiaka i Jana Grzezinka przyczołkami od granicy Klębowskiej do pastwiska wygonu miejskiego.

b) Pola ornego szerokości sążni siedm włóczką zwanego między miedzami Franciszka Węgrzynowicza i Stefana Swietlickiego przyczołkami od gruntu Tybulczakowej do gruntu Jana Dudzińskiego.

c) Pola ornego jedna ręka między miedzami Tekli Kolomiak wdowy i Grzegorza Seneczko przyczołkami od traktu Zamojskiego do granicy Klątowieckiej.

d) Pola ornego między miedzami gruntu Probostwa o g. r. i Jana Kapczaka przyczołkami od pastwiska miejskiego do lasu dominialnego Tyszowce.

e) Cwierć pola ornego ręka jedna na przedmieściu Dębina między miedzami Józefa Białowalskiego i Jana Piotrowskiego przyczołkami od gruntu Gmitra Wołszyna do gruntu Jana Bajko

f) Pomiaru łąki szerokości sążni sześć między granicami Jana Bajka i Łukasza Wołoszyna przyczołkami od lasu dominialnego Tyszowce do rzeki Huczwy.

VII. a) Domu drewnianego w raz z zabudowaniami gospodarskiemi oraz ogrodem przy tym że znajdującym się między miedzami Michała Adamczuka Bazylego Badały przyczołkami od gruntu Piotra Kalimuka do ulicy Małej pod N. pol. 54

b) Pół włóczki pola ornego między miedzami Mikołaja Kukuryka i Aleksandra Pasiecznego przyczołkami od gościńca Tuczapskiego do pastwiska Dąbrową zwanego.

c) Pół włóczki pola ornego między miedzami Józefa Bartosiewicza i Karola Trochimowicza przyczołkami od ścieszki średniej do gościńca Tuczapskiego.

d) Pół włóczki gruntu ornego między miedzami Stefana Krasia i Gabryela Byka przyczołkami od gościńca Nabrodzkiego do grani- Tuczapskiej

c) Pomiaru łąki na kosarza jednego między granicami Semena Paszkowskiego i Ignacego Sendeckiego przyczołkami od łąki Józefa Żukowskiego do rzeki Huczwy wszystkich tych nieruchomości w mieście Tyszowcach Okręgu Tomaszowskim Gubernii Lubelskiej położonych. zawiadamia interesentów iż takowa co do nieruchomości pod Nr. I. II. w d. 5 (17) Lipca 1863 r. III. IV. w d. 8 (20) Lipca 1863 r. V. VI. w d. 10 (22) Lipca 1863 r. VII. dnia 11 (23) Lipca 1863 r. w Sądzie tutejszym z rana nastąpi.

Wzywa ich przeto, iżby do takowej osobiście lub przez pełnomocników urzędownie i szczególnie umocowanych, zgłosili się, żądania i wnioski swoje do protokółu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udowadniające opatrzeni byli

Ostrzega ich przytem, że niezgłaszający się w terminie, podpadną skutkom prekluzji art. 154 i 160prawa o hypotekach z roku 1818 przepisanej.

A nadto jeżeliby właściciele nieruchomości wywołanych nie stawili się do regulacji, na żądanie którego kolwiek z interesentów na karę od rs. 1 kop. 50 do rs. 7 kop. 50 skazani zostaną i podług art: 150 powołanego prawa utracą wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie zaś decyzji jakie wskutek pierwiastkowych regulacji wydane będą, nastąpi co do nieruchomości pierwszych czterech w d. 22 Lipca (3 Sierpnia) 1863, a co do ostatnich trzech w dniu 24 Lipca (5 Sierpnia) 1863 r, na publicznem posiedzeniu Sądu tutejszego i od tychże dni czas odwołania się upływać zacznie.

Interesowani zatem bez dalszego wezwania w dniach ogłoszenia tychże przytomnemi być winni.

Tomaszów dnia 11 (23) Lutego 1863 r.
za Podsędka, Ereth.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 888) *Naczelnik Powiatu Wieluńskiego.*

W dniu 11 (23) Marca r. b. o godzinie 2ej po południu odbywać się będzie w biurze Naczelnika Powiatu Wieluńskiego licytacja in minus przez otwarcie opieczętowanych deklaracji podług wzoru poniżej zamieszczonego podać się mających na budowę nowego murowanego kościoła parafjalnego w wsi Poczesny od sumy anszlagowej rs. 13477 kop 25.

Przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć vadium 1/10 części to jest rs. 1347 kop. 72 1/2 do jednej z Kas skarbowych lub miejskich które w razie nieutrzymania się przy licytacji odebrać będzie mógł natychmiast, lub też za wskazaniem miejsca przez pocztę na koszt zwróconem sobie mieć będzie.

Wzór do deklaracji.

Ja niżej podpisany obowiązuję się niniejszem pismem do wykonania robot około budowy nowego murowanego kościoła parafjalnego we wsi Poczesny, stosownie do anszlagu za sumę (wypisać literami) poddając się wszelkim zastrzeżeniom i obostrzeniom warunkami licytacyjnemi objętym.

Vadium do tej entreprzyzy złożyłem w Kasie N. w dowód czego kwit tejże dołączam, pisałem w. N. dnia N. miesiąca N. roku 1863 imie i nazwisko oraz miejsce zamieszkania napisać czytelnie.

Wieluń d. 29 Stycznia (10 Lutego) 1863 r.
Szmidecki.

(N. D. 965) *Naczelnik Powiatu Bialskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w biurze Naczelnika Powiatu Bialskiego odbywać się będzie na dniu 4 (16) Marca 1863 r. na wystawienie domu dla szkoły g. u. we wsi Kijowcu z budynkiem gospodarskim in minus licytacja przez składanie opieczętowanych deklaracji od sumy rs. 943 k. 12 3/4, anszlagiem przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych pod dniem 29 Listopada (11 Grudnia) 1862 roku zatwierdzonym wykazanej; mający więc chęć podjęcia się tej entreprzyzy, zechcą się w powyższym terminie zgłosić do biura Naczelnika Powiatu Bialskiego i złożyć opieczętowane deklaracje na ręce Sekretarza Powiatu, przy załączeniu świadectwa kasy tegoż Powiatu na złożone w niej vadium w kwocie rs. 95 kop. —. Deklaracje takowe do godziny 12 z rana w dniu powyższym jako terminie do licytacji oznaczonym, składane i pisane być powinny podług niżej zamieszczonego wzoru, inaczej bowiem i niewyraźnie napisane, lub skrobane i poprawione, bez dołączenia vadium lub w nieoznaczonym czasie podane, przyjęte nie będą.

Warunki do licytacji, plan i anszlag kosztów są do przejrzenia każdego czasu w biurze rzeczonego Naczelnika Powiatu.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia 1 (13) Lutego 1863 r., podaję niniejszą deklaracje, iż obowiązuję się dopełnić wystawieniu domu dla szkoły g. u. we wsi Kijowcu z budynkie gospodarskim według planu i anszlagu przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych zatwierdzonego, za sumę rs. kop. wyraźnie rub. sreb. poddając się wszelkim warunkom i zastrzeżeniom objętych w warunkach licytacyjnych. Zaświadczenie Kasy Powiatowej na złożone w niej vadium w kwocie rs. — k. — załączam, które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę. Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem dnia N. miesiąca N. roku N.

(podpisać imię i nazwisko).

Biała d. 1 (13) Lutego 1863 r.
(2) Radca Dworu, Białobłocki.

(N. D. 867) *Naczelnik Powiatu Kalwaryjskiego.*

Z mocy reskryptu Rządu Gubernialnego Augustowskiego z dnia 4 (16) Stycznia r. b. Nr. 1407 349 podaje do powszechnej wiadomości, że dnia 4 (16) Marca r b. od godziny 10 z rana, do godziny 4 po południu, w Biórze Naczelnika Powiatu Kalwaryjskiego, odbywać się będzie przez podanie opieczętowanych deklaracji in minus licytacja na wystawienie pięciu mostów w terytorjum miasta Wyłkowyszki, poczynając od rs. 1603 kop. 18, wyraźnie rubli srebrem tysiąc sześćset trzy, kopiejek ośmnaście.

Każdy przeto mający chęć podjęcia się tej entreprzyzy, może zaraz po pierwszem ogłoszeniu niniejszego obwieszczenia, lub też w terminie i miejscu wyżej oznaczonym, Naczelnikowi tutejszego Powiatu złożyć deklaracje osobiście, lub przesłać przez pocztę jakowe do rzeczonego Bióra Powiatowego, najpóźniej na godzinę 3 po południu, w pomienionym dniu dojść powinny, bowiem po terminie złożone, nie będą przyjęte i za niebyłe uznane zostaną.

Deklaracje podać się mające, winny być czysto bez poprawek pisane wedle poniżej zamieszczonego wzoru i dobrze opieczętowane, do których dołączone być mają kwity Kasy Powiatowej lub innej Rządowej, albo Banku Polskiego na złożone vadium w sumie rs. 161 które nieutrzymującemu się, zaraz powrocone będą, a utrzymujący się przy entreprizie, dołoży jeszcze odpowiednią sumę dla skompletowania onej na kaucję wyrownywać mającą 1/5 części sumy za którą przedsiębierca budowę mostu dopełnić zobowiąże się, kaucya odesłaną zostanie do Banku na procent składającemu liczyć się winny, i tam pozostanie do roku jednego od daty zatwierdzenia przez władze wyższą protokółu rewizyjno-odbiorczego, gdyż przez taki przeciąg czasu, przedsiębierca za trwałość robot stanie się odpowiedzialnym.

Deklaracje z poprawkami, albo przy których nie będą dołączone kwity ze złożonych vadiow ulegną unieważnieniu.

Warunki zaś licytacyjne każdego dnia w Biórze Powiatowem Kalwaryjskim przejrzeć można wyjąwszy dni świąteczne i uroczystości dworskich.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Kalwaryjskiego z dnia 19 (31) Stycznia r. b. Nr. 1206 podaję niniejszą deklaracją mocą ktorej zobowiązuję się pobudować pięć mostków w obrębie miasta Wyłkowyszki podług kosztorysu przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych potwierdzonego, za sumę rs. N. wyraźnie rubli srebrem (literami wypisać) poddając się wszelkim zastrzeżeniom i odpowiedzialności objętym warunkami licytacyjnemi, które czytałem, kwit na złożone w Kasie N. vadium w sumie rs. 161 dołączam, jakowe w razie nieutrzymania się przy entreprzyzie, sam odbiorę, lub o nadesłanie na mój koszt do N. upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N.

Pisałem w N. dnia N, miesiąca N. 1863 r.

(podpisać imie i nazwisko)

Kalwarja d. 19 (31) Stycznia 1863 r.
Bogucki,

(N. D. 868) *Naczelnik Powiatu Kalwaryjskiego.*

Podaje do wiadomości, iż w dniu 28 Lutego (12 Marca) r. b. o godzinie 3ej z południa w biurze mojem odbywać się będzie in minus licytacja przez opieczętowane deklaracje, na reperację gmachu więziennego w Kalwarji na rs. 1080 kop. 63 kosztorysem przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych pod dniem 12 (24) Lipca r. z. Nr. 4720 1846 zatwierdzonym obliczoną.

Kosztorys i warunki do licytacji każdodziennie wyjąwszy święta i dni galowe w biurze Powiatu Kalwaryjskiego przejrzane być mogą.

Główniejsze warunki są: przystępujący do licytacji winien dołączyć do deklaracji kwit Kasy Rządowej na złożone vadium rs. 108, koszta ogłoszeń tej licytacji stempla i portorji do kontraktu obciążać będą przedsiębiercę, roboty mularskie zewnętrzne jako to: reperacja gzymsow, tynkow i szamerowanie bramy w ciągu dni 30 za nadejściem wiosny, zaś wszelkie inne roboty we 2 miesiące od zatwierdzenia protokółu licytacyjnego przedsiębierca wykonać obowiązany.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Kalwaryjskiego z dnia 7 Lutego r. b. Nr. 1706 podaję niniejszą deklarację iż obowiązuję się dopełnić roboty reperacji gmachu więziennego w Kalwarji zatwierdzonym przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych pod dniem 12 (24) Lipca r. z. Nr. 4720 1846 kosztorysem objęte, za rs N.N. poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych obiętym, kwit Kasy na złożone vadium rs. 108 załączam, które w razie nieutrzymania się sam odbiorę, lub o odesłanie pocztą na mój koszt do N. upraszam.

Stałe moje zamieszkanie w N. pisałem w N. dnia miesiąca 1863 r.

(podpisać czytelnie imie i nazwisko)

Ostrzega się tu, że deklaracje nie podług tej formy z poprawkami i skrobaniami napisane, do których nie będą dołączone kwity na złożone vadium, mające nadwerężone pieczęcie, i po terminie podane, chociażby najkorzystniejsze dla Skarbu przyjęte nie będą.

Bogucki.

(N. D. 1090) *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Starozakonnych.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych że na dniu 6 Marca r. b. o godzinie 1 z południa odbędzie się w kancelarji Szpitala tutejszego, przy ulicy Pokornej pod Nr. 2098 głośna in minus licytacja na dostawę pieczywa świątecznego (Mace) na nadchodzące święta Wielkanocne u Izraelitów.

Vadium na tę dostawę na rs. 75 naznacza się

O innych warunkach licytacyjnych dowiedzić się można w kancelarji Szpitala.

Warszawa d. 18 Lutego (2 Marca) 1863 r.
Z upoważnienia Prezydującego,
Członek Rady, Kamioner.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N D. 1020) Es ist die Todeserklärung folgender Personen:

c. des Schmiedegesellen Karl Goletz, Sohn des Schmides Nicolaus Goletz zu Chrzelitz Neustädter Kreises geboren den 31 März 1800 und seit mehr als 30 Jahren verschollen;

beantragt: Diese Personen, sowie deren etwaige unbekannte Erben und Erbnehmer werden hierdurch aufgefordert, sich vor oder spätestens in dem auf den 17 December d. Vormittags 11 Uhr vor dem Herrn Gerichts-Assessor Libawski im Termin-Zimmer N. 4 anberaumten Termine persönlich oder schriftlich bei uns zu melden und weitere Anweisung zu erwarten, wiedrigenfalls die sub a. c. vorstehend Benannten werden für todt erklärt werden und ihr Vermögen den Erben verabfolgt werden wird.

Neustadt in Oberschlesien d. 6 Februar 1863
Königlich Preussiches Kreisgericht I Abtheilung.

(N. D. 1025) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Zamojskiego.*

Zapozywa niniejszem Berka Gyldyner, stałego mieszkańca miasta Komarowa, czasowo w wsi Białowoli, gminie Lipchor, Powiecie Zamojskim przebywającego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby do wysłuchania wyroku Sądu Kryminalnego Gubernii Lubelskiej w własnej sprawie, najdalej w dniach 30 stawił się w Sądzie tutejszym, gdyż w razie przeciwnym stosownie do przepisów prawa, za ukrywającego się przed wymiarem sprawiedliwości uznany zostanie.

Janów d. 11 (23) Lutego 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Przegaliński.

(N. D. 1015) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Pułtuskiego.*

W depozycie Sądu tutejszego znajduje się klacz maści kasztanowatej lat 5 mająca, wzrostu miernego, z ogonem konopiatem i grzywą takiegoż koloru z łychem białem czyli strzałą podłużną od łysiny do nozdrzy, na rs. 15 oszacowana. Że zaś klacz ta prawdopodobnie z kradzieży pochodzi, a dotąd nikt własności jej nie udowodnił. Wzywa zatem właściciela takowej, aby się po odbiór onej z dowodami usprawiedliwiającemi własność w Sądzie naszym stawił w ciągu dni 30, gdyż w przeciwnym razie podług prawa postąpionem będzie.

Pułtusk dnia 31 Stycznia (12 Lutego) 1863 r.
Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, Dembowski.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 1023) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Wzywa wszelkie władze cywilne i wojskowe, nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Mikołaja Szymkiewicza propinatora, lat około 58 mającego, wzrostu słusznego, twarzy ściągłej, włosow siwych, ostatnio we wsi Zaczepki gminie Metale Powiatu Sejneńskiego zamieszkałego, przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się, ścisle śledzić i Sądowi naszemu dostawić raczyły.

Kalwarja d. 8 (20) Lutego 1863 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, de Johne.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 884)

ZARZĄD ROSSYJSKIEJ BALTYCKIEJ KOMPANJI, stosownie do §§ 38—40 Ustawy, ma zaszczyt zaprosić pp. Akcjonarjuszów na ogólne zebranie w dniu 3 (15) Marca r. b. o godzinie 2ej po południu odbyć się mające, celem przejrzenia i sprawdzenia sprawozdania czynności Zarządu z roku ubiegłego, tudzież dla rozstrzygnięcia niektórych kwestji tenże Zarząd dotyczących.

Bióro Zarządu znajduje się w domu Flanama Nr. 25 B. O wprost Mikołajewskiego mostu w Petersburgu.

(N. D. 1029) Zaginęły dwa kwity zastawne przez Bank Królestwa wydane, pierwszy w dniu 27 Marca 1857 r. pod Nr. 6,425, drugi w dniu 30 Marca 1857 r. pod Nr. 36,431. Uprasza się posiadacza owych kwitów, aby je zwrócił pod N. 609, gdyż stosowne zastrzeżenia są uczynione, i nikt z nich korzyści mieć nie może.

Maksym Lechowicz.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.